

SPORTOWY

Cena
15 zł

Nr 29

Warszawa, 11 kwietnia 1949 r.

Rok V

Albańczycy i Francuzi w wyścigu Praga - Warszawa

Zagórski, Cebulak, Niewadził - przegrywają! Wisła, Cracovia i Polonia W-wa przewodzą ligowcom

CZWARTE niedziela ligowa nie przyniosła specjalnych niespodzianek. Drużyny krakowskie umocniły ponownie swe czołowe pozycje, a warszawska Polonia — ku radości licznych swych zwolenników, którzy szturmowali przez cały wieczór redakcję naszą o wynik, — usadowiła się na trzeciej pozycji. Rysem charakterystycznym niedzielnych spotkań było potwierdzenie katastrofalnej indolencji strzałowej napastników. Tego rodzaju meldunki napływają ze wszystkich stron. Przykre chwile przeżyli liczni kibice łódzkiej Włókniarzy ŁKS. Nadzieje na lepszą pozycję nagle rozwinęły się. Przegrana 0:1 nie jest kompromitująca, ale forma łódzian pozostawiała wiele do życzenia. Posłuchajmy, co mówi o tym nasz korespondent z Chorzowa:

Nieobecność dyrygenta Patkolo nie była chyba przyczyną tej przykrych dla łódzian niespodzianki. Tak z wiatrem, jak i pod wiatr Włókniarze grali źle. Napastnicy pod-

MARIA ISAKOWA
mistrzyni świata
w łyżwiarstwie

W obliczu Kongresu Pokoju

Radzieccy sportowcy za pokojem i przyjaźnią narodów

MOSKWA, 10 kwietnia
W OJNA jest wrogiem młodzieży! Rabuje jej najlepsze siły, a narody pozbawia przyszłości. Druga wojna światowa pozbawiła życia miliony ludzi i przyniosła fizyczne kalectwo setkom tysięcy młodzieży.

szeroka droga życia, wiedzy i pracy. Młodzież radziecka wychowywana jest na najlepszej rewolucyjnej tradycji, w wielkiej swobodzie i niezawisłości, w respektowaniu praw wszystkich narodów, miłujących wolność.

Młodość — to najlepszy okres w życiu człowieka. To pełnia radośnych marzeń, chwalebnych poglądów i gorących dążeń. Każdy chłopak i młoda dziewczyna wie się do najpełniejszego rozwinięcia swych zdolności i skłonności.

Rozbudowując komunistyczny ustrój umacnia ona swe przyjacielskie stosunki z pracującą młodzieżą całego świata, koncentrując swoje wysiłki na walce o pokój, przeciw reakcji i wojnie. Radziecka młodzież jest głęboko przekonana, że pracująca młodzież wraz ze swoimi narodami zdobędzie sobie prawo do takiego życia, jakie prowadzi do szczęścia i dobrobytu.

Młodzież mojego kraju, dzięki władzy radzieckiej, otrzymała możliwość wszechstronnego rozwoju swych zdolności. Przed nią stoi otworem

Miliony radzieckich sportowców łączą się z głosami demokratycznej młodzieży świata, występującej przeciw wojnie, a podejmującej walkę o pokój i o lepsze jutro.

Występując w lutym bieżącego roku na mistrzostwach świata w jeździe szkieletowej na lodzie w Norwegii, ja i moje koleżanki młodziśmy raz jeszcze mogli przełamać się, jak silna jest dynamika młodzieży do przyjaźni i zjednoczenia. Miliony młodych ludzi zajmują się sportem i przez niego umacniają swą przyjacielską łączność. My wszyscy chcemy żyć, pogłębiać wiedzę, hartować ciało i wolę, budować przyszłość. Radziecka młodzież nigdy nie zapomni wspólnych słów swe o serdecznego przyjaciela i narodziła Michała Iwanowicza Karmina.

Zwracając się do młodzieży M. I. Kalinin radził jej rozwijać swe fizyczne i intelektualne zdolności, pogłębiać wiadomości konieczne dla budowy komunistycznego społeczeństwa.

My nie pozwolimy, by wojna pozbawiła nas radości takiego właśnie rozwoju, radości życia, nauki i odpoczynku.

Przyjaciele! Jest nas miliony! Nasze siły niezlężone! Nasze dążeń do pokoju i wolności niezlężone!

W dniach, w których wrogowie pokoju i wolności narodów wysilają się, by zburzyć naszą pokojową pracę, nasze twórcze życie, by młodzież przewrócić znów w wojskowe mundury, my twardo uolamy: nie!

My nie pozwolimy pozbawić się przyszłości! My unicestwimy obłądne plany wrogów ludzkości.

Naszym bojowym hasłem dnia jest okrzyk:

za pokój, za wolność!



Ostatnia zaporą dla ZZK

Skronny gnie się jak baletnica wypajując trudną piłkę w obliczu szarżującego napastnika ZZK. Foto Frankowiak — API

Dzień triumfu piłkarzy CSR Dwa zwycięstwa i remis z Węgrami

PRAGA, 10.4 (Tel. wł.). Po dniach klęski i niepowodzeń piłkarstwo CSR święci dzisiaj swój wielki triumf. W potrójnym meczu z Węgrami (reprezentacja I, II i juniorów), Cześć uzyskała dwa zwycięstwa i jeden remis przy stosunku bramkowym 9:4!

Najcenniejszym niewątpliwie jest zwycięstwo nad pierwszym zespołem Węgier w Pradze Czeskiej 5:2 (1:0). 60.000 widzów podziwiała wspaniałą grę całego zespołu CSR, który ambicją i techniką przewyższał Węgrów a dorównywał im szybkością. Węgrzy, którzy do meczu wystąpili w swym najsłabszym obecnie składzie, byli stroną słabszą. W składzie węgierskim grało aż 7 zawodników, którzy w czasie pamiętnego meczu Węgry — Polska w Warszawie przyczynili się do zwycięstwa swych barw 6:2.

Węgry: Duray, Rudas, Balogh II, Borzisk, Börzsei, Bakarias, Szandor, Szusza, Deak, Puskas, Szilagy. CSR: Moravec, Kocourek, Rubas, Trnka (Hanke), Marko, Pokorny, Hlavacek, Pazicky, Bicani, Preiss, Simansky.

W zespole czeskim trudno jest kogoś wyróżnić, tym bardziej, że wszyscy grali doskonale. Najlepszymi z najlepszych byli Marko i Pazicky. U Węgrów dobrze prezentował się obrońca Rudas i napastnik Puskas.

Kolejność bramek: 43 min. Preiss (CSR), 59 min. Simansky (CSR), 62 min. — Puskas (Węgry z karnego), 64 min. — Hlavacek (CSR), 67 min. — Hlavacek (CSR), 72 min. — Pazicky (CSR), 78 min. — Szusza (Węgry).

Arbitrem spotkania był Polak — mjr. Sznajder, który wywiązał się ze swych zadań bardzo dobrze. W 87 min. wykluczył on z gry środkowego napastnika Węgier, Deaka, za atakowanie przeciwnika bez piłki.

W meczu reprezentacji B, rozegranym w Budapeszcie, padł wynik remisowy 1:1 (1:0). I tutaj drużyna

na węgierską na ogół zawiodła. W zespole CSR najlepiej wypadły formacje defensywne.

Mecz juniorów, rozegrany w Pradze, przyniósł zwycięstwo Czechom 3:1 (2:1). Juniorzy CSR przewyższali przeciwników zdecydowanie zarówno w taktyce, jak i technice i byli od nich szybsi.



„szklaną szczękę“

ma niestety nadal mistrz Polski Zagórski, co okazało się w jego walce z Wilczkiem. Co gorsze Zagórski nie umie się kryć, wpadł na kontrę Wilczka i nie był zdolny do dalszej walki.

Foto Frankowiak — API

KUPON

Konkursu Kibiców

dziś na stronie 8-ej!

AKS — ŁKS 1: 0

CHORZÓW, 10.4. (tel. wł.). AKS — ŁKS Włókniarz 1:0 (1:0). Bramkę w 13 min. strzelił Cholewa. Sędziował Długosz z Wrocławia. Widzów około 5.000.

AKS: Janik (Mrugała), Durniak, Janduda, Pochaba, Wieczorek, Gajdzik, Cholewa, Kulik, Spodzieja, Muskała, Barański.

ŁKS: Szczurzyński (Styczyński), Włodarczyk, Łuc, Pietrzak, Urban, Sołtyszewski, Hogendorf, Baran, Janeczek, Łącz, Gwoździński.

Jeszcze jedna legenda ligowa została rozwiniana w ub. niedzielę na boisku w Chorzowie. Łódzki „jazz” zagrał tym razem na poziomie strażackiej orkiestry z Grajdolka i trudno było widzom niedzielnej spotkania uprzytomnić sobie, że muzycy ci zbierali takie sukcesy na koncertach w Łodzi i w Warszawie.

OCZY I USZY ŚWIATA

Stijkhuis, po powrocie z USA, udzielił dziennikarzom holenderskim wywiadu, w którym twierdził, że czuje się na siłach w przyszłości przebiec dystans jednej mili poniżej czterech minut.

Francja — Holandia, lekkoatletyczny mecz kobiet, odbędzie się 17 lipca. Carlsson, po powrocie z Francji do Szwecji, grał w AIK i jego drużyna odniosła zwycięstwo nad Norkoepingiem 4:1. Carlsson strzelił jedną bramkę. Była to od 5-ciu lat pierwsza porażka jednolitego Norkoepingu, poniesiona na własnym boisku.

Drobny, który był ostatnio chory na lumbago, czuje się już dobrze i wznowił treningi. Bedzie on grał w meczu o puchar Davisa przeciwko drużynie Monaka.

Walka Walczak — Abrams odbędzie się 11 kwietnia w Nowym Jorku.

WYBOROWI STRZELCY

- 1) Łącz (ŁKS) — 6 bramek.
- 2 — 4) Aniola (ZZK), Cholewa (AKS) i Kohut (Wisła) — po 5 bramek.
- 5 — 6) Różankowski II (Crac) i E. Szymdt (Pol. Byt.) — po 4 bramki.
- 7 — 10) Cieślak (Ruch), Gracz (Wisła), Krasówka (Szomb) i Mamoń (Wisła) — po 3 bramki.

Gwardia gdańska straci punkty

Tabela rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie ulegnie przypuszczalnie zmianie, gdyż jak się ostatnio okazało, Flisikowski nie miał prawa walczenia w Gwardii gdańskiej, gdyż w mistrzostwach okręgowych startował w barwach Wisły (Tczew). Oczywiście sprawa ta jest bardzo przykra dla Gwardii gdańskiej, przepis jest jednak wyraźny i naruszenie regulaminu stworzyło by niebezpieczny precedens.

I LIGA

GWARDIA WISŁA — GÓRN. SZOMBIERKI 4:1 (2:1)
LEGIA — ZZK POZNAN 1:3 (0:0)
WARTA — RUCH 3:0 (0:0)
AKS — ŁKS WŁÓK. 1:0 (1:0)
POLONIA BYT. — CRACOVIA 1:2 (0:2)
LECHIA — POLONIA WARSZAWA 0:3 (0:2)

II LIGA

PÓŁNOC

PTC — RADOMIAK 0:4 (0:1)
POMORZ. — OGNIKO 4:0 (3:0)
BZURA — GARBARN. 0:3 (0:0)
WIDZEW — OSTROVIA 0:3 (0:2)
LUBLIN. — GWARDIA Sz. 5:3 (1:1)

PÓŁDNIIE

BAILDON — TARNOVIA 1:2 (1:1)
CHELMIEK — POLONIA P. 1:1 (1:1)
POLONIA Św.-NAPRZÓD 0:0 (0:0)
GWARDIA KIEL.-RYMER 1:0 (1:0)
SKRA — PAFAWAG 2:1 (2:1)

ZZK 3

Z gwizdem i sykiem, ale na hamulcach jechali kolejarze. Atak mimo trzech bramek nie był groźny

Legia 1

Gw. Wisła odparła atak i zwyciężyła zdecydowanie 4:1

KRAKÓW, 10.4 (Tel. wł.). *Guardia Wisła — Szombierki 4:1 (2:1). Bramki dla Wisły: Mamon 2, Kohut i Gracz, dla Szombierki Krasówka. Sędzia p. Bukowski (Radom).*

Wisła: Jurówic, Kubik, Flanek, Snopkowski, Legutko, Wapiennik, Giergiel, Gracz, Jackowski, Kohut, Mamon.

Szombierki: Jung, Czernik, Czepionka, Gawel, Banis, Wiecezorek, Fuchs, Krasówka, Burda, Podeszwa, Renk.

Burza śnieżna na kilka minut przed

zawodami uczyniła boisko śliskie i tworzyła handicap dla lepszej technicznie drużyny krakowskiej. Mimo braku Łyki i Rupy, których zastąpili rezerwowi, Wisła przyjęła batutę z mieśca. Prowadziła po 8 min. 2:0.

Kiedy przeciwnikowi udało się zmniejszyć dystans na 2:1, wtedy spodziewano się, że napad Wisły, grający pięknie i przechodzący stosunkowo łatwo formacje defensywne przeciwnika, zacznie grać skutecznie, wykorzystując śliskość terenu, sprzyjający wiślanemu atakowi. Tymczasem grono nadal systemem „wycekiwania na przeciwnika”, nawet mając wolne pole przed sobą. Unikano prostopadych podań w przód, awizowano z góry każde podanie, a przystępnie decydowano się na strzał. Poważnym błędem było również przerzucanie ciężaru gry na prawo, gdzie Giergielowi trudno było uwolnić się od czulej asysty Czepionki.

Odmienione niezadaniem przeciwnika Szombierki, ruszyły do przeciwnatacia i przy stanie 2:1 bramka Wisły była kilkakrotnie w poważnym niebezpieczeństwie.

Losy meczu rozstrzygnęły się w pierwszym kwadransie po przerwie, kiedy Mamon z przebiegu zdobył trzecią bramkę. Na 10 min. przed końcem, tenże zawodnik po pięknej akcji, ustalił wynik. Mamon i Gracz tworzyli dziś na lepszą dwójkę wiślaną, której sekundował Wapiennik w pomocy. Siła Szombierki leży w dobrej kondycji i szybkości. Banis, Krasówka i melutki Fuchs byli tymi zawodnikami, którzy najwięcej rzucali się w oczy, czy to w solowych akcjach, czy też w zagraniach zespołowych. Obrońcy wa-

Strzelec: zdolności króla strzelców za rekt. ubiegły Kohut: doceniono przy restrykcji wejściowej, zaliczając środkowego napastnika Guardii. Wisły do formacji strzelców w randze plutonowego.

czyli twardo i nieustępliwie, jednak popełniając błędy taktyczne. Lewoskrzydłowy Renk naraził się sędziemu zbyt ostrymi wejściami w przeciwnika.

Wspomniane bity przez Kohuta rzut wolny z odległości 30 m daje Wisłę prowadzenie w 5-ej min. gry. W 3 min. później po kornercie podwyższa Gracz główkę na 2:0. Niezdecydowanie obrony i wybieg Jurowicza wyzyskuje w 20 min. Krasówka, strzelając z bliska do siatki.

W drugim okresie gry kilkakrotnie Krasówka i Podeszwa usiłują naśladować Kohutę w zdobywaniu bramek i dalszej odległości. Silne strzały napotykały jednak na trudną do pokonania przeszkodę w osobie Jurowicza, względnie idą obok słupków. Po przebiegu strzela Wisła spisyje się dzielnie, jednak zostawiony sam na sam z Mamoniem, kapituluje dwa razy w 14 i 35 min. gry. Sędzia uważny i sprawiedliwy, jednak zbyt drobiazgowy.

Gdzie korzystniej?

— Nie tylko wypełnione trybuny świadczą o masowości sportu piłkarskiego w Polsce, ale i kasa — rzekł skarbnik LKS „Wiślni” — inkasując 2.400.000 złotych po meczu ligowym z Wartą.

★
Po meczu z Wartą zastanawiano się w Łodzi, gdzie zdobywa trzech bramek — Marian Łęca wypadł korzystniej: — na boisku, czy w „Bankiecie”, granym niedawno w jednym z teatrów łódzkich?..

Łęca jako młody adept sztuki teatralnej, skryty na scenie w ciemnych imię sław tego zawodu, wolał „dla chleba panie, dla chleba” uczyć się małej roli do następnej sztuki i twierdził: „W teatrze natomiast trzeba umieć grać!” (wł. L.)



krótkich podań, a nie znoszonych przez wiatr dalekich i wysokich passingów. ZZZK wygrało zasłużenie, mogło jednak swą indolencję strzałową uprawić w rozstrój nerwowy najagorazszego kibica. Napad Kolejarzy dostawał się względnie łatwo pod bramkę Legii, ale tu właśnie zaczynał wyprawiać „cud”, kombinować, objężdżać przeciwnika, byle nie strzelić. A że w dodatku Skromny był w pierwszej połowie meczu dobrze dysponowany, więc też, mimo przewagi gości, rezultat brzmiał 0:0.

SZCZĘŚLIWY PRZEŁOM

Dopiero po przerwie udało się Kolejarzom przełamać passę i Bednarek po rzucie różnym zdobył prowadzenie. ZZZK zdobył dalsze dwie bramki, wszystkie one jednak nie padły z ładnych, silnych strzałów, lecz z zamieszania podbramkowego, jakby wypchane.

O indolencji strzałowej obu przeciwników świadczy najlepiej fakt, niewykorzystania dwu rzutów karnych. Słoma i Cyganik, a szczególnie ten ostatni, skompromitowali się skandalicznym ich egzekwowaniem. Karny Cyganika bity był tak rozpaczliwie, że bramkarz ZZZK czekał na piłkę, idącą mu wolno wprost w ręce.

Silną bronią ZZZK są formacje defensywne. Tarka w roli stopera uniemożliwił zupełnie Oprycha, obaj bocznicy byli również dobrzy, zwłaszcza w rozbijaniu ataków. — Z obrońców lepszy Sobkowiak, ale i Wojciechowski ma zryw do piłki, dobrze się ustawia i posiada niezły wykop.

Rezerwowi bramkarz Tomiak nie miał wiele roboty, za puszczoną bramkę nie ponosi winy.

WIELE HAŁASU... O NIC

Z napadem poznańskim jest śle. Koituniak, szybki i zwrotny, nie ma jednak „lewej nogi”. W kilku sytuacjach, kiedy bomba z lewej mogła wpaść w kłopot Skromnego, Koituniak tracił czas na ustawianie piłki na prawą nogę. Białas pracował ofiarnie, nie potrafił jednak zdobyć się na skuteczny strzał. Czapczyk uwił się po całym polu, ale nie był kierownikiem, któryby potrafił narzucić pozostałym czworcie jakiś system. Aniołowie należą pochwalić za pracowitość — ale tak samo jak Białas zganić za brak decyzji strzałowej. Prawoskrzydłowy Bednarek jest graczem przytomnym, potrafi wykorzystać błąd pod bramką przeciwnika, jest szybki i energiczny.

Legia zagrała nieco lepiej, niż z LKS-em, wciąż jednak jeszcze słabo. Na najlepszą notę zasłużył Skromny, mający na sumieniu tylko jedną bramkę. Obronił on jednak kilka tak beznadziejnych sytuacji, że popełniony błąd należy mu wybaczyć. Zupełnie poprawnie zagrał Milczanowski na środku pomocy. Pracował cały mecz, nie

byszczał wprawdzie jak jego poprzednik Szczurek, ale był skuteczny i w pewnej mierze paraliżował poczynania Kolejarzy.

Milczanowski walczył ofiarnie, ale nie zawsze fair. Schwycenie za głowę Anioła w chwili, gdy minął go i szedł z piłką a bramkę, należy do brzydkich obyczajów. Jest to już zresztą przyzwyczajenie. Milczanowski bowiem w podobny sposób zatrzymał w ubiegłą niedzielę Cieślaka w meczu z Ruchem. Faul ten omal nie wywołał awantury. Panie Milczanowski — prosimy o uwagę.

GDY ATAK MARUDZI...

Serafin grał początkowo w obronie, w drugiej połowie próbował nawet swych zdolności strzelniczych, zdenerwowany najwidoczniej niezadaniem kolegów z ataku. Waksman i obaj bocznicy pomocnicy walczyli ofiarnie, ale bez myśli taktycznej, stwarzając zbyt często niebezpieczne luki na własnym polu bramkowym.

Napad Legii siabiuteńki. Lewą stroną grono bardzo rzadko, właściwie z winy Cyganika, który nie potrafił współpracować z Mordarskim. Z chwilą, gdy Oprych został przez Tarkę unieszkodliwiony, napad Legii grał bez żadnej batuty, zdany na wiatr i... błędy przeciwników. Prawa strona była bardziej energiczna, zwłaszcza Ziemiński. — Rwał on do przodu i razem z Wilczyńskim potrafił w kilku wypadkach wywołać pod bramką ZZZK wiele zamieszania.

Mecz rozpoczęła Legia z wiatrem, ale ZZZK szybko przeszedł do ofensywy i opanował pole. W 20 min. rzut karny przeciwko Legii za re-

kę Waksmana, Słoma egzekwuje bez skutku.

NARESZCIE BRAMKI

Po pauzie ZZZK ponownie atakuje. Legia nie pozostaje duża i nawet wywalcza przewagę w polu. W 12 min. za rękę Sobkowiaka karny, przeciwko ZZZK. Cyganik fatalnie strzela prosto w ręce Tomiakowi.

Dopiero w 22 min. Bednarek po

Polonia W. 3

Lechia grała, ale nie strzelała Polonia równiejsza umiała wyzyskiwać sytuacje

Lechia 0

GDYNIA, 10.4. (tel. wł.). *Lechia — Polonia 0:3 (0:2). Bramki dla Polonii strzelił Gierwatowski w 3-ej i 23 min. oraz Ochmański w 85 min. Widzów 10.000.*

Lechia: Pokorski, Lenc, Nierychło, Kupcewicz, Kamzela, Kokot I, Rogocz, Skowroński, Goździk, Kokot II, Adamczyk.

Polonia: Borucz, Pruski, Wołosz, Szczawiński, Brzozowski, Wiśniewski, Ochmański, Szularz, Gierwatowski, Swicarz, Jaźnicki.

Mimo własnego boiska i dopingu 10.000 widzów Lechia straciła dwa punkty. Lechia w polu była zespołem dobrym, teren zdobywała szybko, ale czym bliżej bramki przeciwnika, tym bardziej malały szanse. Po przerwie kiedy przez pełne 30 minut Lechia przygniotta przeciwnika — Borucz nie miał wiele roboty! Wystarczyła silna defensywa „czarnych koszul”, ażeby

na przedpolu zniwelować wysiłki drużyny gdańskiej. Nie pomogły przedstawienia w napadzie i powrót Kokota II na skrzydło oraz Nierychły do pomocy, bez strzału trudno było bowiem zdobyć bramkę.

Gospodarze posiadali pozatym słabe punkty. Do nich należał Adamczyk, który nie dostrzegł się jeszcze do poziomu ligowego, a obok niego Kupcewicz. Bramkarz Pokorski ma na sumieniu drugą bramkę. Spadek formy notujemy również u Rogocza, który nie umiał wyzyskać się z pod opiekunów skrzydła środkowego pomocnika Polonii. Również mało ruchliwy był Skowroński, który stale spóźniał się w akcjach.

Z drużyny warszawskiej najlepsza była lewa strona tak w defensywie, jak i w ofensywie. Cały ciężar obrony dźwigał na sobie Pru-

Warta dopiero po przerwie naruszyła nieruchliwy Ruch 3:0

POZNAŃ, 10.4. (Tel. wł.). *Warta — Ruch 3:0 (0:0). Bramki dla Warty: Skrzypiański, Smółski i Gendera.*

Ruch: Brom, Morys, Osiłko, Bomba, Hajduk, Suszczyk, Przycherka, Alszner, Cebula, Cieślak, Kubicki.

Warta: Krystkowiak, Pyda, Dusik, Torz, Groński, Skrzypniak, Kaczmarek, Opita, Gendera, Czybiński, Smółski.

Nikt z widzów, obserwując pierwszą połowę spotkania, kiedy nuda wiała z boiska, nie spodziewał się, by Warta mogła wygrać 3:0. Po zmianie, kiedy pierwszy zryw Warty przyniósł jej bramkę, gra się znacznie ożywiła.

GDZIE TE STRZAŁY?...

Ruch nieźle zagrywał w polu, lecz zawodził pod bramką poznaniaków. Napastnicy słabiej natrafili zresztą na doskonałą usposobioną w tym dniu defensywę warczyrów. Na czoło wysunął się Skrzypniak na lewej pomocy. Niezmordowany w rozbijaniu ataków słazków, pchał ciągle atak do przodu. Jego to zasługa, że Warta w 1 części nie straciła bramki.

Drugą lokatę przysługiwać należy Dusikowi. Swą mądrą grą taktyczną nie pozwalał przejść Przycherce; a w gorących momentach, umiał wybić w porę piłkę spod nóg słabszych napastników. Na dobrą notę zasłużyli Groński i Krystkowiak w bramce.

A JEDNAK NERWY

W linii ataku „zielonych”, mimo przewagi w I połowie, grono bardzo nerwowe, co udzieliło się Torzowi i Pydzie. Akcje były przeprowadzone chaotycznie, cała piątka w tej części meczu wykazała kompletną indolencję strzałową. Brom zaledwie dwukrotnie był niepokojony niebezpiecznymi strzałami.

Po zmianie atak Warty, mimo, że ograniczał się tylko do sporadycznych wypadków, był groźniejszy i leniej dysponowany strzałowo, czego zresztą dowodzi wynik końcowy. W ostatnich 15 minutach warczyrów wznowili swą defensywę, wycofując z linii ataku Czybińskiego. Jego debiut wypadł słabo. Ruch nie był tą drużyną przebojo-

wą, jaką pamiętają poznańscy z dawniejszych występów. W polu goście grali ładnie, pod bramką wszyscy zawodnicy, nie wyłączając Cieślaka, zawodził i nie nie pomógł wysiłek wsze dobytego Bomby. Przez pełne 90 min. słazak uwił się za napastnikami Warty, nie pozwalając im docho- dzać do głosu i jednocześnie zasilał atak celowymi podaniami. Był najlepszym zawodnikiem zespołu śląskiego.

Na dobrą notę zasłużył też Hajduk, który dobrze pilnował Gendę. Najsłabszą częścią drużyny była trójka defensywna, ponosząca winę za dwie bramki.

W sumie mecz stał na przeciętnym poziomie. Do I części zawodów dostrzegł się także sędzia Bartyl z Krakowa, przeocząc dużo przewinień. W II części prowadził zawody dużo lepiej. Widzów ponad 6 tys.

Cracovia podobała się w Bytomiu i wygrała zasłużenie z Polonią 2:1

BYTOM, 10. 4. (Tel. wł.). *Polonia — Cracovia 1:2 (0:2). Bramki zdobyli w 30 min. Pościat oraz w 51 z rzutu karnego Jabłoński I dla Cracovii, w 76 min. Narloch dla Polonii. Sędziował Stępień z Łodzi. Widzów 8.000.*

Cracovia: Rybicki, Gędek, Gliemas; Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II; Palonek, Różankowski I, Różankowski II, Poświat, Bobula.

Polonia B.: Sztol; Kubiak, Grocholski; Narloch, Lelonek, Szymdt; Szadkowski, Trampisz, Szmldt, Wiecezorek, Wiśniewski.

— Nie mamy szczęścia do własnego boiska — mówili po meczu Poloniści. Bardziej rozważniejsi przytoczyli porażkę uzasadniając zbyt częstymi zmianami i przetasowaniem składu, co absolutnie nie może przyczynić się do zgrania.

Właśnie w tym należy dopatrywać się słabości bytomianaków. Popelniono szereg błędów taktycznych, które krakowianie niemilosierźnie wykorzystywali. W defensywie wyróżnił się bramkarz Sztol oraz prawy pomocnik Narloch. Nie było jednak w tej formacji zgrania i często dawano na oślep. Również atak bytomski zawodził a właściwie Szmldt Eryk, na którym bytomianacy koncentrują całą grę. Paraliżował on poczynania swoich partnerów po-

wolnością. Pozostała czwórka napastników grała poprawnie. Przede wszystkim dużo strzelała lecz bez rezultatu.

POPISE RYBICKIEGO

Bramkarz Cracovii Rybicki miał swój dobry dzień i bronął wspaniale. Między innymi obronił rzut karny. Obok Rybickiego, który był bezspornie najlepszym za-

— Jeszcze nie jestem w gazie — mówił po meczu Parpan. Nie wytrzymałem kondycyjnie. Darujcie, ale to mój pierwszy mecz. Następnym razem będzie lepiej. Tymcy się to także moich partnerów, którzy też mają poważne braki kondycyjne.

wodnikiem jedenastki krakowskiej, wyróżnili się: Gędek, Gliemas oraz Jabłoński II. Ci zawodnicy stanowili właściwy kręgosłup Cracovii i od nich rozpoczynały się wszystkie zagrania.

Szrodkowy pomocnik Parpan zawodził kondycyjnie. Do przerwy grał możliwie, jednak kilka kiksów oraz niefortunne główki obniżają jego notę.

Po zmianie pół kiedy Cracovia grała pod wiatr, zabrakło go zupełnie. Atak Cracovii bardzo dobry w polu, ale na tym kończy się jego sztuka. Pod bramką nie potrafił

krakowianie znaleźć właściwej uliczki a przede wszystkim zwlekali z oddaniem strzału.

Z ciekawością oczekiwaliśmy występu Bobuli. Skrzydłowy Cracovii miał kilka dobrych momentów, raidy, dośrodkowania, a także i strzały były dobrej marki, ale i u niego zawiodła kondycja. Po każdej przeprowadzonej akcji musiał chwilę odpasać. Pośwata i braci Różankowskich znamy, jako graczy rozumnych i dobrych strzelców. Bardzo ładnie kombinowali, ale zawodził strzał.

KRAKOWIANIE LEPSI

Cracovia była zespołem zdecydowanie lepszym od Polonii, a wyzłość polegała na współpracy poszczególnych linii. Ich bystrość objawiała się również w idealnym nie-mal kryciu.

W pierwszej połowie, grając z wiatrem Cracovia atakowała, podczas gdy Polonia tylko wypadami niepokoiła gości. Po przerwie jest odwrotnie i grająca z wiatrem Polonia ma przewagę.

Krakowianie w Bytomiu bardzo się podobali. Mecz był trudny do prowadzenia, grono ostro, a sędzia Stępień nie potrafił opanować sytuacji. W sumie wydał wiele mylnych decyzji, które jeszcze bardziej roznamietliły zawodników.

AKS

1

W orkiestrze łódzkiej było za dużo fujarek, to też zagłuszyły je chorzowskie surmy i kotły

(Ciąg dalszy ze str. 1-cj)

szybką i zdecydowanie wkra-
cającego w akcję Jandudę, straci-
ła kontenans i wypadła w sumie
bardzo słabo. Nie mogło wrażeń
tego naprawić oddanie kilku do-
brzych strzałów przez Barana, czy
też parę dośrodkowań i raidów Ho-
gendorfa.

Janeczek wyżywał się tym ra-
zem tylko w złościwych faulach.
Łącz skazany na samotność, gdyż
jego partner Gwoździński, był naj-
słabszym graczem łodzian, próbował
nawiązać łączność z kolegami
z prawej strony. Miał on kilka ład-
nych zagrań, zakończonych groź-
nym strzałem i byłby w tej linii

Człowiek człowiekowi wilkiem —
pomyślał przedstawiciel psiego ro-
du z rasy alczaków wilków, patrząc
na nieprzebiegającego w środkach grę
zawodników. Toteż w pewnej chwili
wpadł na boisko i odebrał im
piłkę. Dopiero kilkominutowa zbio-
rowa interwencja M. O. i jego pa-
na skłoniła go wreszcie do zwrotu,
po czym zrzeczony opuścił sta-
dion, nie chcąc patrzeć dalej na
„jatkę“.

najlepszym graczem. Niestety
brzydki faul na Pochabie, po któ-
rym opuścił w 80 min. boisko, obni-
żył mu notę.

Najslabszą linią łodzian była po-
moc. Tak Urban, jak i bocni z
zapalem godnym lepszej sprawy
forsowali grę górą, co przy dużym
wietrze i wyraźnej wyższości cho-
rzowian w grze głową ułatwiała
AKS-owi zadanie przez izolację
napastników łódzkich nie zdradza-
jących chęci do cofania się po pił-
ki.

Trio obronne stało natomiast na
wysokości zadania. Tak Szczurzyń-
ski, jak i jego zastępcę po odnie-

sionej kontuzji w zderzeniu z Ba-
rańskim, bronili pewnie. Włodar-
czyk wyraźnie się poprawia, szyb-
kość, takling oraz wykopy były
tym razem bez zarzutu, jego partner
Łuć nieszcześliwy autor jedy-
nej bramki do przerwy grał słabo,
po zmianie pół lepiej, nie pozwa-
lając już na dalsze harce Chole-
wy.

Chorzowianie przez dwie trzecie
meczu grali w „dziesiątkę“, a
przez pewien czas nawet w „dzie-
wiątkę“. Najlepszym tym razem
był „motor napadu“ Cholewa. Rów-
nież Barański zagrał na poziomie.
do przerwy przeszedł ładnie parę
razy, oddając kilka mierzonych
centr, a jego akcje wspólne z Mu-
skąłą mogły zadowolić najwybred-
niejszego widza. Niestety było te-
go mało. Muskala jak zwykle pra-
cował za dwóch, ale nie zaobser-
wowaliśmy u niego kończącego i
dawną jeszcze było jego specjalno-
ścią. Kulik na łączniku okazał się
zaskakującego strzału, co do nie-
bardziej produktywny, niż na
skrzydle i ma wszelkie szanse na
przyjęcie się na tym miejscu na
stałe.

W pomocy najlepszym był gra-
jący stopera Wieczorek. Debiut ju-
nióra Pochaby wypadł dobrze. O-
statni przed okresem dyskwalifi-
kacji występ Gajdzika potwier-
dził, przeżywany przez niego spa-
dek formy. Robotę destrukcyjną
spełniał dobrze, natomiast poda-
wał na oślep i zbyt często po wy-
walczeniu sobie piłki oddawał ją
przeciwnikowi. Janduda grający
na dawnej pozycji potwierdził, że
odpowiada mu najlepiej. Oswaba-
dzający wykop z obu nóg, szyb-
kość i zdecydowane wyjście w ak-
cję były u niego bez zarzutu i w
sumie okazał się wraz z Cholewą
najlepszym graczem. AKS-u, w
tym meczu. Janik z meczu na ntecz

jest co raz lepszy, a jego parada
do wolnego, bitego przez Barana
była najlepszą marką.

W pierwszej części gra toczyła
się prawie cały czas na połowie
łodzian i tylko dzięki pechowym
strzałom względnie niezdetermino-
mu napastników AKS-u wynik do
przerwy brzmiał 1:0. Po przer-
wie przeważali lekko grający te-
raz z wiatrem łodzianie, do tego
przyczyniło się pośrednio i osłabie-
nie AKS-u, grającego od 30-ej

minuty bez Spodzieji, którzy w
zderzeniu z Włodarczykiem doznał
złamania zębra.

Osobna wzmianka należy się sę-
dziemu Długoszowi. W meczu tym
wykazał on brak znajomości prze-
pisów w ocenie gry faul, w wyni-
ku czego zawody przerodziły się
pod koniec w polowanie na kości
uprawiane z poażowania godnym
zapalem przez obie drużyny z wy-
różną przewagą łodzian. (JZ)

LKS

O



Przekonał się o tym Stoma (ZZK), którego strzał wybił Skromny efek-
towną robinsonadą w pole. Foto Franckowiak — API

Obeszło się bez niespodzianek na dwu odcinkach II-ej Ligi

GRUPA POŁNOĆNA

BZURA — GARBARNIA 9:3

CHODAKÓW, 10.4. (tel. wł.).
Bzura — Garbarnia 9:3 (0:0). Bram-
ki dla Garbarni zdobyli Parpan II
w 58 min. i Kucharski w 65 i 73-ej.

Gra mimo silnego wiatru stała
na dobrym poziomie. W pierwszej
połowie gospodarze, grający z wia-
trem, mieli lekką przewagę i jedy-
nie nieudolność napastników u-
chroniła dobrego zresztą w tym
dniu Jakubika do kapitulacji.

W drugiej części obraz gry zu-
pełnie się zmienił. Zawodnicy Gar-
barni przeszli do generalnej ofen-
sywy.

Na 50 minut przed wyjściem do
Chodakowa uręczono zawodników
pracy, bramkarzom ligowej
Garbarni, Jakubikowi klucze do
ofiarowanego mu przez Radę Kultu-
ry fizycznej i Sportu komfortowego
mieszkania. Symboliczne klucze by-
ły tak obfite, że Jakubikowi nie
radszo było ich w podróż, choćby
nawet można było nimi zamknąć
bramkę w Chodakowie.

Półka wędruje od nogi do
nogi, a wyróżniający się środkowy
napastnik gości Nowak, co kilka
chwil wypracowuje swym kolegom
pozycje do strzału. Dopiero w
13-ej min. po pięknym dośrodkowa-
niu Nowaka Parpan zdobywa
pierwszą bramkę. Gospodarze nie
speszili się tym i zaczęli groźnie
atakować. Okres ten nie trwał dłu-
go i krakowianie przeszli ponow-
nie do ofensywy, uwiecznionej zdo-
byciem w okresie 8 minut dwu
bramek z przytomnych strzałów
Kucharskiego.

Końcowe minuty meczu, to s-
poradyczne wypadki gospodarzy. Na
wyróżnienie w Garbarni zasługują:
Nowak, Kucharski i w bramce Ja-
kubik, a u gospodarzy bramkarz
Motyliński. Sędziował b. dobrze
Rewucki z Gdańska.

POMORZANIN — OGNISKO 4:0

TORUŃ, 10.4. (tel. wł.). Pomor-
zanin — Ognisko 4:0 (3:0). Bramki:
Przybylski 2, Kalinowski i Drapiew-
ski po 1. Widzów ok. 2.500. Sędzia p.
Krzyżanowski z Poznania.

Toruńczycy mimo zwycięstwa, nie
zachwycili. Ognisko jest zespołem s-
łabym. Trójka środkowa ataku toru-
ńskiego razila indolencję strzałow-
ą, przepuszczając cały szereg sytuacji
podbramkowych. Najlepiej wypadli
skrzydłowi, młodzi zawodnicy Dra-
piewski i Kalinowski. W pomocy ra-
ził lewy, którego zagrania pozostawia-
ły dużo do życzenia. Obrońcy: Eter
i Kosobudzki — z początku niepew-
ni, po zmianie — na poziomie. U go-
ści, grających na poziomie słabej kl.
A, wyróżnili się jedynie pomocnik Ka-
raś i prawy Bartnicki. Toruńczycy
przeważali cały czas. Sędzia p. Krzy-
żanowski z Poznania b. słaby.

Jako przedmecz Pomorzanin I-b —
Kujawia II 4:0.

LUBLINIANKA — GWARDIA 5:3

LUBLIN, 10.4. (tel. wł.). Lubli-
nianka — Gwardia (Szczecin) 5:3
(1:1). Bramki dla Lublinianki zdo-
byli: Siudak 3, Jezierski i Różyło
po 1 — z karnego; dla Gwardii:
Borok, Wielka i Matuszkiewicz
po 1.

Zwycięstwo Lublinianki, która
wypadła dość słabo, należy uznać
za bardzo szczęśliwe. Gra prowa-
dzona górą przy dość silnym wie-
trze. Goście uzyskali w 24 min. pr-
zewagę ze strzału Boronia i w
tym okresie górowali szybkością i
płynnością akcji. Wyrównanie pa-
dio w 43 min.

Mistrz Szczecina górował nad Lu-
blinianką w grze głową i startem,
miał pracować pomoc i wcale gro-
źny atak szybki, przebojowy i za-
awansowany technicznie.

W Lubliniance zadowolili: Siudak
i Jezierski w ataku oraz Rudnicki
i Bartosz w pomocy. Bardzo stało
wypadli natomiast Różyło i Wójci-
ki. Skrański brawurowo obronił w
I połowie strzał Wielgi, ale przy 2
i 3 bramce nie był bez winy. W de-
fensywie dał się odczuć brak środ-
kowego obrońcy, Cieślisińskiego, któ-
rego poważna kontuzja nogi odsu-
nęła na dłuższy czas od rozgry-
wek.

Sędziował p. Boski (Warszawa).
Widzów z powodu zimna zaledwie
1.500.

II LIGA

RADOMIAK — PTC 4:0

ŁÓDŹ, 10.4. (tel. wł.). Rozegrany w
Pabianicach mecz między miejscowym
PTC a Radomiakiem zakończył się za-
służonym zwycięstwem gości 4:0 (1:0).
Gra odbywała się na ciężkim błotni-
stym terenie, na którym o wiele pew-
niej i lepiej czuli się i szybsi i bar-
dziej opanowani technicznie piłkarze
Radomia. PTC nie umiało skonsolido-
wać się i raczej ułatwilo tylko grę
gościom i nie zdolało było przeprowa-
dzić żadnej akcji ofensywnej. Zawiódł
kandydat do kadry reprezentacyjnej —
Miller.

OSTROVIA — WIDZEW 3:0

ŁÓDŹ, 10.4. (tel. wł.). Na boisku ŁKS-u
Ostrowia pokonała Widzew 3:0 (2:0).
Goście zaprezentowali się dość dobrze.
Najlepszą częścią ich drużyny jest lotny
atak, który posuwa się do przodu
przy pomocy długich podań. Goście
uzyskali dwie bramki dzięki swej szyb-
kości. Pierwszą w 30 min. zdobył Trze-
biatowski i ten sam zawodnik podwyż-
szył wynik do przerwy. Po przerwie
bardziej dokładnie grę Widzew starał
się zdezorientować Ostrowię. Jedenastka
gości ograniczyła się do defensywy i
jedynie w 35 min. jeden z ich wypadów
podwyższył wynik do 3:0. Najlepsi w
drużynie Ostrowi: Trzebiatowski i Mi-
narek w ataku i lewy obrońca Żurkow-
ski. W Widzewie zawiódła obrona i atak,
w którym jedynie Chłochci wybił się
na czoło. Sędziował p. Przybyś z Po-
morza. Publiczności ok. 1.500 osób.

GRUPA POŁUDNIOWA

POŁONIA — NAPRZÓD 0:0

ŚWIDNICA, 10.4. (tel. wł.). —
Świdnicka Polonia zremisowała z
Naprzodem grając na własnym
boisku 0:0 (0:0). Gra stała na prze-
ciętym poziomie. U gospodarzy
wyróżnił się prawy obrońca Otrza-
sek. W drugiej połowie sędzia usu-
nął za brutalną grę Długosza z
Naprzodu. Zawodom przyglądało
się 4.000 widzów.

TARNOWIA — BAILDON 2:1

KATOWICE, 10.4. (tel. wł.). —
Baildon — Tarnovia 1:2 (1:1). —
Bramki zdobyli Kokoszka oraz Roik
II dla Tarnovii, Kręzel dla Baildo-
nu. Sędziował bardzo dobrze Hasel-
busch. Widzów 3.000.

Tarnovia: Dwurażny, Pirych I,
Barwiński, Kremski, Kozioł, Roik
III, Kuczyński, Roik II, Pirych, Ko-
koszka, Binek.

Baildon: Szyb, Trąbka, Kowacz,
Pol, Kuczmiera, Cichy, Marzał,
Loch, Cebula, Kręzel, Szymura.

Tarnovia wytrwale dąży do I-ej
Ligi, a zwycięstwo na gorącym te-
renie śląskim umocniło jej pozycję
lidera. Mecz należał do tzw. gor-
ących. Walczono twardo i nieustępli-
wie, nie przebiegano w środkach,
które nie zawsze zgodne były z
przepisami. Na wysokości zadania
stanął arbiter zawodów p. Hasel-
busch, opanował całkowicie sytu-
ację, a graczy mocno uchwycił w
karby.

Gra stała na niskim poziomie, by-
ła typową walką o punkty. Tarno-
via pozostawiała w Katowicach bar-
dzo dobre wrażenie. Podobal się
szybki, okresami precyzyjnie grają-
cy atak, w którym wyróżnił się
pracowity Kokoszka. W defensywie
dobrze zagrał środkowy pomocnik
Kozioł, a bramkarz Dwurażny był
niezawodny.

Z dokładnej oceny Kulczyńskiego,
zaliczonego do kadry reprezentacyj-
nej, musimy zrezygnować, ponieważ
bosko Baildonu jest małych roz-
miarów i nie mógł on rozwinąć swo-
ich możliwości.

Natomiast forma Barwińskiego
pozostawia wiele do życzenia. N-
e znaczy to, że Barwiński grał źle, da-
leko mu jeszcze jednak do zesłoro-
wego postawy. Szwanowski u niego
przed wszystkim czysty wykop.
piłka nie trafiała do adresata i czę-
sto lądowała na autach.

W Baildonie tylko defensywa za-
skutkuje na wyróżnienie, natomiast
atak nie potrafił skonsolidować się
i przeprowadzić przemysłowej ak-
cji. Najslabiej w tej linii zagrał
Kręzel.

Wynik meczu jest zasłużony i
choć Baildon nie wykorzystał
rzutu karnego nie może mieć pre-
tensji, bo Tarnovia była zespołem
lepszym. (b)

GWARDIA (KIELCE) — RYMER 1:0

KIELCE, 10.4. (tel. wł.). Gwardia
Kielce — Górnik Rymer 1:0 (1:0).
Bramkę zdobył w 10-ej min. Machel.

Gra toczyła się przy silnym wietrze
z lekką w pierwszej, natomiast narz-
ną po przerwie przewagą gości. Szczę-
ście tym razem dopisało kielczanom,
którzy wystąpili do tego spotkania bez
kontuzjowanego obrońcy Bronisza. Ś-
laczcy fatalnie spudłowali, bądź też po-

przećka ustawiła bramkarza Gwer-
dii, który poza tym spierzał się b.
dobrze.

Napad Gwardii, a w szczególności
Jabłoński i Iwański po przerwie nie
wykorzystali kilku, zdawałoby się,
pewnych sytuacji. Na 3 min. przed
koncem goście mieli okazję wyrównać,
lecz rzut wolny z linii pola karnego
chybił celu. W 75 min. bramkarz Ry-
mera, Pojda odniósł kontuzję i znie-
siono go z boiska. W zespole Górni-
ka najlepszy był lewy obrońca Bober.
Sędzia Bogdanowicz. Widzów ok. 3 tys.

SKRA — PAFAWAG 2:1

CZĘSTOCHOWA, 10.4. (tel. wł.).
Skra — Pafawag Wrocław 2:1 (2:1).
Pafawag: Rudzki, Chelczyński, Da-
browski, Czyż, Stasiak, Głębik,
Szymczak, Kępczyński, Gołaś,
Nimszke, Sambor. Skra: Borowiec-
ki, Wójcikowski, Bubel, Serdak,
Seyfried, Lysarz, Jędrzejewski, Hal-
kiewicz, Baraniak, Orłowski, Pur-
zał.

Bramki dla Skry: Purzał i Ba-
raniak, Pafawagu — Szymczak.
Sędziował bardzo dobrze Buczek z
Kielce.

Od początku niemal do końca
utrzymywała się przewaga Skry,
która była drużyną bezsprzecznie
lepszą i mogła wygrać w stosunku
dużo wyższym, gdyby napastnicy
strzelali celniej. Pafawag nie u-
stępował w grze pod względem
technicznym, natomiast był mniej
bojowy, a grę jego cechowały bra-
ki w zgraniu szczególnie, gdy cho-
dzi o linię ataku.

Zawodom przyglądało się 4.000
widzów.

CHEŁMEK — POLONIA 1:1

KRAKÓW, 10.4. (tel. wł.). Chelmek —
Polonia (Przemyśl) 1:1 (1:1). —
Chelmek: Wesoła, Gurda, Kwapiński,
Zatorski, Popłocha, Walczak, Waracz.
Obitowicz, Zatorski II, Lis, Borowski.

Polonia: Biska, Filipowicz, Lenda, So-
bał, Głuchon, Rodzyń, Zęb, Lapa, To-
warski, Szuracki.

Wynik sprawiedliwy. W I połowie
przewaga grającej z wiatrem Polonii,
która zdobyła prowadzenie w 17 min.
przez Lape. Wyrównanie padło tuż
przed przerwą (Obitowicz). Po prze-
wie więcej z gry miała drużyna chel-
mowska, jednak Polonia, zastosowawszy
łaskawą defensywę, utrzymała wynik i
wywodziła 1 punkt.

Chelmek wystąpił bez Piłki i Las-
ich zastępcy spisał się na ogół dobrze.
W drużynie przemyskiej najlepszą linią
była pomoc: w Chelmu wyróżnili się
bracia Zatorscy, Obitowicz i Borowski.
Sędziował słabo p. Sowalski z Czę-
stochowy.

TABELA II LIGI

		gier	pkt.	st. br.
1) Garbarnia (1)	4	8:0	20:1	
2) Radomiak (3)	4	6:2	11:4	
3) Pomorzanin (4)	4	6:2	12:7	
4) Lublinianka (5)	4	6:2	15:12	
5) Ostrowia (7)	4	4:4	7:6	
6) Widzew (2)	4	4:4	2:4	
7) Bzura (4)	4	3:5	10:4	
8) Gwardia Szcz. (8)	4	2:6	8:14	
9) Ognisko (9)	4	1:7	2:17	
10) PTC (10)	4	0:8	2:16	

		gier	pkt.	st. br.
1) Tarnovia (1)	4	8:0	14:3	
2) Baildon (2)	4	6:2	14:5	
3) Górnik Rymer (3)	4	4:4	7:6	
4) Polonia Przem. (5)	4	4:4	7:7	
5) Skra (6)	4	4:4	8:8	
6) Falawag (4)	4	3:5	5:5	
7) Naprzód (7)	4	5:5	4:9	
8) Chelmek (8)	4	5:5	8:14	
9) Polonia Świdn. (9)	4	5:5	5:8	
10) Gwardia Kielce (10)	4	2:6	3:8	

Hokej ziemny wystartował

POZNAN, 10.4. (tel. wł.). W niedzielę
ruszyła do startu Liga Hokejowa. Pier-
wsze dwa spotkania wykazały, że Stella
gnieźnieńska i młody zespół Chrobrego
(Gniezno) znajdują się w doskonałej
kondycji. W lokalnym derby gnieźnień-
skim mistrz Polski, Stella (Gniezno)
zwyciężyła ZKK 5:0 (2:0), mając przez
cały czas znaczną przewagę. Bramki zdo-
byli: Flinik III 3 i Małkowiak II — 2.
Drużyna Chrobrego bawiła w Poznaniu,
gdzie z silną drużyną „Czarnych“ zdo-
łała uzyskać jeden cenny punkt. Mecz
Czarni — Chrobry zakończył się wy-
nikiem 0:0. Gra przeprowadzona została
w szybkim tempie. Lekka przewaga mia-
ła jednak drużyna Chrobrego, której
atak nie umiał jej wykorzystać cyfrowo.

Przemyśl zabiera głos

W PRZEMYŚLU, od 12 do 14 bm. od-
będzie się ogólnopolska rozsze-
rzona kwartalna odprawa Rad Sportu
Więjskiego. W konferencji tej mają m.
in. uczestniczyć, dyr. GUKF inż. Kuchar,

„Wielka piątka“ przegrała

POZNAN, 10.4. (tel. wł.). ZZK (Po-
znań) — „Wielka piątka“ ZZK 4:20
(2:5). Zapowiedź tego emocjonującego
spotkania wywołała zrozumiałe zainte-
rowanie, gromadząc ponad 1.500 osób.
Mecz zakończył się porażką „Wielkiej
piątki“, która wystąpiła w składzie:
Grzechowiak, Patrzykont, Kasprzak, Śmi-
gielski, Łój i Gaika. Zespół młodzików:
Kolaśniewski, Jarczyński, Matysiak, Ba-
jer i Feglerski, przewyższał starych ru-
tyniarzy — ambicją, bojowością oraz
doskonałą dyspozycją strzałow-ą.

Punkty dla zwycięskiego zespołu zo-
dobyli: Kolaśniewski 17, Bajer 8, Jarczyń-
ski i Matysiak po 6, oraz Feglerski 5.
Dla pokonanych: Śmigiełski 10, Grze-
chowiak 8, Patrzykont 2.

Sportowcy polscy włączają się do frontu pokoju

Uczestnicy i kursu dla instruktorów
wych. fiz. Związków Zawodowych, zo-
rganizowanym przez Związkową Radę
Kult. Fiz. i Sportu KCZZ, uchwalił na
specjalnym zbraniu rezolucję, w której
m. in. czytamy:
„Solidaryzując się z klasą robotniczą
całego świata przeciwstawiamy się za-
kasom polityki Anglosasów, zmierzającej
do rozpętania nowej wojny. W odpowie-
dzi politykom zachodnim — postana-
wiamy swą czynną potęgę polityczną
oraz pracę zawodową w duchu prawdy-
wie sportowym i socjalistycznym dać wy-
raz swemu stosunkowi do zjawisk, za-
chodzących na arenie międzynarodowej“.

W OKZZ odbyło się zebranie delega-
tów poszczególnych pionów sportowych,
którzy w imieniu sportowców Wielko-
polski uchwalił rezolucję, w której
piętnują poczynania podlegaczy wojen-
nych.

Sportowcy Wielkopolski z radością wi-
tają światowy Kongres Pokoju.

Zagórski przegrywa z Wilczkiem przez t. k. o. na mistrzostwach bokserskich Warszawy

JAK to zwykle bywa, zapowiada się szumnie — a jak przyjdzie co do czego — to kłapa. Tak się stało i w mistrzostwach Warszawy. Zgłoszonych było coś około 60 zawodników, a na ringu stanęło 38. Archadzki tłumaczył się, że jest załamany po przegranej walce z Flisińskim.

— Cały tydzień kładziono mi do głowy, że to ja przegrałem Gwardii warszawskiej mistrzostwo Polski w Gdańsku, mówił — przecież w tych warunkach nie mogłem startować.

SZPIŁAL PRZED MISTRZOSTWAMI

Kotkowski nie przybył z Radomia, bo uważał, że nie ma szans. Kolczyński miał złamany palec. Kulak również cierpi na kontuzję ręki. Bronowicz był rozbity przez Iwańskiego. Komuda pościła w Gdańsku plecy o liny. Jednym słowem, przed mistrzostwami Warszawy można było założyć szpital.

Ale zapomnijmy na chwilę o starych mistrzach — a młodzie? Młodzie...

Rutynowany sędzia Zapłatka udzielił po raz pierwszy na ringu napańien na przekroczenie przepisów, które mają raczej miejsce na boiskach piłkarskich...

W finale walki Woźniak — Sawicki — ten pierwszy wymierzył pożądaną kopnięcie w pośladki przeciwnika!

niej obronną ręką. Gościński był poraż pierwszy na ringu.

DRUGI DZIEŃ MISTRZOSTW

W drugim dniu walki były po większej części emocjonujące. W półfinale wagi muszej Tobolczyk (SKS) wypunktował Arczewskiego. Obaj ci zawodnicy nie wiele umiemy i gubili się w zwarciach. W drugiej parze Patora wypunktował Grousa (Pol). Polonista stoczył nad spodziewanie dobry mecz i często hakami dosięgał gwardzistę.

W koguciej Kubowicz wypunktował Sadowskiego. W drugiej parze Tyczyński zwyciężył Owsiejewa, posyłając go w 2 r. do „8” na deski. Legionista podobał się dzięki ambicji i dużej bojowości.

OŚWIECIMIACY WALCZA

W lekkiej oglądaliśmy na ringu dwóch byłych więźniów Oświecimia Czortka i Teddego Pietrzykowskiego. Zawodników tych powitała widownia warszawska śpiewem „Sto lat”. Teddy sprawił dużą niespodziankę, gdyż po tak długiej przerwie stoczył walkę na wysokim poziomie. Młodzi zawodnicy mogli się od niego nauczyć, jak na leży prowadzić walkę w zwarciu.

Niestety po Pietrzykowskim znać było długą przerwę, co szczególnie dało się zauważyć w pewnych niedociągnięciach w wyczuciu dystansu, Czortek górował szybkością i większym oszlifowaniem ringowym.

Pierwsze rundy wygrał wyraźnie Czortek, który doskonale kontrował. Trzecia runda jednak należała niepodzielnie do Pietrzykowskiego, który nawet na moment sprowadził Czortka do parteru. W drugiej parze Orlik (Broni Radom) wygrał zdecydowanie z Wdowiakiem (Legia). Wdowiak wykazał kompletny brak formy. Orlik bije doskonale z lewej ręki i zapowiada się dobrze.

W półśredniej Kwaśniewski z wielkim trudem wygrał z Kosinowem. Była to jedna z najsłabszych walk wieczoru, której Kwaśniewski nie umiał rozwiązać taktycznie.

REWELACJA MISTRZOSTW

W drugim półfinale nastąpiła tragiczna walka pomiędzy Majewskim (Gwardia W-wa) a Żurawiczem (Gw. Otwock). Już w 1 r. okazało się, że Żurawicz jest dużo szybszy i często łapie Majewskiego na ciosy. Majewski jednak doskonale kon-

truje i w 2 r. dzięki riposie rzuca przeciwnika dwa razy na deski do „8” i „9”. Żurawicz posiadał jednak jakiś wrodzony instynkt samozachowawczy, dzięki któremu miał wiele sił żywotnych i po każdej niebezpiecznej sytuacji przechodził natychmiast do kontrataku. W 3 r. właśnie dzięki tej żywotności bokser z Otwocka przechodził do generalnego ataku, trafiał kilka razy niebezpiecznie Majewskiego i osłabia go tak, iż bokser ten nawet mu się odpoczywać na deskach. Dzięki tej końcówce wygrał Żurawicz.

W średniej Zagórski wygrał z „królem nokautu z Otwocka” — Sawickim, posyłając go na deski do „9” w 1 r., ale sam Zagórski w tej samej rundzie znalazł się przez chwilę na macie. W 3 r. Sawicki padł znów na deski do „3”, później odkryty zupełnie przyjmuje grad ciosów i sędzia odsyła go do rogu. W drugiej parze średnich Wilczek w 1 r. wygrał przez t. k. o. ze Szczygłem z otwockiej Gwardii, którego przed tym posłał do „9” na deski.

W półciężkiej Woźniak znokautował w 2 r. Pietrusiaka (Skra), Pietrusiak wyszedł z tego spotkania ze złamanym żebrzem. W drugiej

parze Sawicki (Legia) w 1 r. posłał Owczarka (Pol.) na deski do „8”, a znokautował go w 3 r.

WALKI FINALOWE

W finałach Patora (Gw) wygrał z Tobolczykiem (SKS). Tobolczyk w przedbojach naogół słaby, w walce finałowej poprawił się znacznie. Przez 2 rundy Tobolczyk do brzo utrzymywał Patorę na dystansie dzięki lewym prostym. Patora denerwował się, chciał się dostać na półdystans, ale był bardzo chaotycznie i wszystkie jego akcje spalały na panewce. Tymczasem Tobolczyk zbierał punkty, bijąc direktami. W 3 r. sytuacja zmieniła się zasadniczo, Tobolczyk rozwiązuje walkę źle taktycznie, przechodzi tylko do ofensywy i zupełnie nie umie atakować. Patora teraz przedstawia się gładko przez jego gardę i często trafia, wygrywając walkę wyraźnie.

W koguciej mistrzem został Tyczyński (Bud.) po zwycięstwie nad Kubowiczem (L). Charakter tej walki był taki, iż Kubowicz dążył do rozwiązania jej na półdystans, Tyczyński zaś chciał za wszelką cenę utrzymać dystans, co mu się udawało dzięki dłuższym rękom.

Pierwsza runda wyrównana, ale już w drugiej Tyczyński lepszy na dystans, często punktuje lewym prostym, a haki Kubowicza nie trafiają celu. W 3 r. następują szybkie ataki Tyczyńskiego z dystansu i bokser ten trafia często sierpami, wygrywając walkę zdecydowanie.

SOBKOWIAK NA DESKACH

W piórkowej mistrzem został Sieradzan (Rad.), który wypunktował Sobkowiaka (Gw.). Walka nieciekawa, gdyż obaj zawodnicy walczyli nieczysto, atakując się nie tylko pięściami, ale i całym ciałem. Pierwszą r. wygrał Sobkowiak dzięki celnym sierpom. W drugiej po błyskawicznej kontrze Sobkowiak pada na deski do „8”. Za chwilę Sieradzan jeszcze poprawia i Sobkowiak znowu jest na deskach kończąc to starcie geoggy. Trzecia runda jest bez efektu, gdyż obaj przeciwnicy trzymają się przy każdej okazji.

W lekkiej mistrzostwo zdobył zapłatan Czortek, jakkolwiek jego walka finałowa z Orlikiem była raczej wyręcz serowana — był to dobry i przyjemny do oglądania sparring. Orlik po dżentelmeńsku starał się nie trafiać z prawej ręki, aby nie odnowić kontuzji brwi Czortka. Tym niemniej Orlik pokazał kilka bardzo ładnych akcji z lewej ręki i dowiódł, że posiada duże walory bokerskie.

W półśredniej mistrzem został Kwaśniewski (Skra), bijąc Żurawicza. Kwaśniewski w finale stoczył dużo lepszą walkę, niż w półfinale. W 2 r. otworzył się do „9” na deskach i skończył walkę zupełnie zamroczony. Na finiszu jednak oglądaliśmy już zupełnie innego boksera, walczącego z wielkim animuszem i górującym szybkością nad Kwaśniewskim. Rundę tę wysoko wygrał Żurawicz, jednak nie mógł nadrobić straconych punktów.

WILCZEK MISTRZEM

W średniej mistrzem został Wilczek po sensacyjnym zwycięstwie nad Zagórskim. Zagórski wszedł na ring już jakby znokautowany — błąd i niezwykle zdenerwowany. W pierwszej rundzie Zagórski atakuje, a Wilczek jest natarczywy na kontry. Jedną z takich kontry udaje się Zagórski leżąc do „5”. Funda dla Wilczka. W 2 r. dochodzi do ostrej wymiany ciosów. Okazało się w tej rundzie, że obaj przeciwnicy nie mają pojęcia o walce w zwarciu. W 3 r. Zagórski walczy zupełnie bez głowy za wszelką cenę chce osiągnąć swym prawym Wilczka, ale większość ciosów przestrelkuje. W pewnym momencie Wilczek celnie kontruje, Zagórski idzie na deski do „8”, wstaje, ale za chwilę znów powraca na matę. Po „9” wstaje, ale sędzia Zapłatka przerywa walkę.

W półciężkiej Woźniak wygrał z Sawickim (Legia) przez dyskwalifikację w 3 r. Sawicki został zdyskwalifikowany za uderzenia głową. W 3 r. był na deskach do „8”.

W ciężkiej mistrzem został Szymura po zwycięstwie nad Stecem (R). Już w 1 r. Szymura udaje się trafić Steca w żołądek co osłabia wyraźnie tego zawodnika. W 2 r. też Szymura trafia często w dolne partie. Trzecia runda zaczyna się od żarzącej wymiany ciosów,

Szymura zapomni, że w niedzielę obowiązywał już letni czas i nie przeszkadzać wskazywać zegarka. Ta opieszałość omal nie skończyła się dla niego utratą tytułu mistrza Warszawy. Kiedy Szymura „robił ciężką wagę” zjadając śniadanie, do widział się o zmianie czasu i takową pojechał na wagę. Przybył do Ujeżdżalni w ostatniej chwili przed zamknięciem wagi.

po której Szymura demoluje najzupełniej Steca, który kończy walkę ledwie trzymając się na nogach. Stec jednak stoczył zupełnie niezłą walkę, lepszą, niż w przedbojach. Niestety zawodnikowi temu brak cięgie szybkości.

Wszystkie walki na ringu sędziował dyr. Zapłatka. Pokazując jak należy prowadzić walkę. Może dlatego mistrzostwa odbyły się bez najmniejszych zgryźtów.

K. Gryźewski

Jaskółka wygrał z Niewadziłem po nieciekawej walce w Łodzi

ŁÓDŹ, 10.4 (Tel. wł.). Indywidualne mistrzostwa Okręgu Łódzkiego w boksie nie przyniosły sensacji. Mimo, iż w tym roku do zawodów zgłosiła się dość licznie prowincja, większość jej reprezentantów nie potrafiła zmusić starych mistrzów do kapitulacji. Poza bokserami piórkowej Concorдії, prowincja nie wiele miała jeszcze tym razem do powiedzenia w finałowych bojach.

Owszem, wszyscy pięściarze spoza Łodzi, wykazali niezwykły zapał do walki, odporność na ciosy, wytrzymałość i nawet dobre przygotowanie kondycyjne. Walory te, nie poparte odpowiednim wyszkoleniem technicznym, okazały się za słabe, aby udzielić się szturm na mistrzowskie tytuły.

Jedynie Maciejczykowi z Concordii udało się „porwać” z Łodzi do Piotrkowa mistrzowską koronę w lekkiej. Niełatwe to było zadanie. W finale przeciwnikiem piórkowianina był sławny Krawczyk. I właśnie może dlatego Maciejczyk wszystko postawił na jedną kartę. Krawczyk startujący z odwrotnej pozycji był tak długo niebezpieczny, póki kontrpartner nie przyzwyczaił się do tego sposobu walki. Maciejczyk przez 2 rundy atakował, w drugiej nawet posłał Krawczyka na deski do „7”. W 3-ej wyraźnie osłabł. Inicjatywę przejął łódzianin. Krawczyk nie był jednak aż tak wyraźnie lepszy, a runda tym razem trwała zbyt krótko, aby łódzianin mógł nadrobić stracone punkty.

Również i kolega klubowy Maciejczyka — Borowski w walce z Marcinkowskim był od czasu do czasu tak niebezpieczny, iż wydawało się, że ŁKS-iak pożegna się z tytułem. Znajdujący się jednak w dobrej formie Marcinkowski dzięki lepszej taktyce zwyciężył ambitnego i odpornego na ciosy piórkowianina.

W innych wagaach odbyło się prawie wszystko zgodnie z programem. Kamiński przez 3 rundy gonił po ringu swego kolegę klubowego — Różyckiego, zwyciężając wysoko w finale wagi muszej.

W półśredniej, wskutek dużej ilości zgłoszonych, dwaj zwycięzcy półfinalów: Olejnik (ŁKS) i Masiarek (Conc.) stanę do decydującej walki dopiero w najbliższych dniach.

Trzęsowski stracił refleksy i gubił

silny cios. W zwarciach również czuje się nieswojo. Osiągnął w finale zwycięstwo dzięki lepszej końcówce i... słabemu przeciwnikowi.

Wyniki techniczne walk finałowych: w muszej Kamiński wypunktował swego kolegę klubowego Różyckiego.

W koguciej Czarnecki (Zryw) już w 1 r. uzyskał zdecydowaną przewagę nad Mateckim (ŁKS). Wszystkie sierpy i proste trafiały celu. W 2 r. Matecki po otrzymaniu 3 prostych w szeregu poddał się.

W piórkowej Marcinkowski (ŁKS) jedynie przez 3 min. walczył z Zwierzechowskim (DKS, Aleksandrów), zadając mu niezbyt silne ciosy i wyraźnie

oszczędzając przeciwnika. To jednak wystarczyło. Po 1 r. Zwierzechowski prosił sekunda o zdjęcie rękawic.

W lekkiej długoreki Krawczyk trafił w Maciejczyka (C) na twardego przeciwnika. W drugim starciu piórkowianin prawym sierpem szczęśliwie trafia na punkt i Krawczyk odpoczywa na deskach do „7”. Runda wyraźnie należy do Maciejczyka. W 3-ej inicjatywę przejmują Krawczyk. Zwycięza jednak na punkty Maciejczyk.

W półśredniej rozegrano dwie półfinałowe walki. W 1 Olejnik (ŁKS) zwyciężył Tomickiego (Concordia), w II-ej Masiarek (Conc) tylko jedną rundę walczył z Ra-

tyńskim (Bawelna). Ratyński doznał kontuzji oka i przegrał przez t. k. o.

W średniej Trzęsowski (ŁKS), po bardzo słabej walce, wypunktował Piórkowskiego (Ognyń). W półciężkiej Wojnowski (Zryw), dysponujący silniejszym ciosem, wygrał z Kubasiewiczem (ŁKS), mając go dwukrotnie na deskach.

W ciężkiej szeszoletni mistrz Polski, Jaskółka (ŁKS) wypunktował Niewadziłę (Zryw). Walka była brzydka. Jaskółka otrzymał jedno napańienie za trzymanie. Niewadził dwa — za bicie głową. Sędziował w ringu Konieczny z Poznania. (L)

Mistrzostwa bokerskie Śląska bez Gumowskiego i Bazarnika

KATOWICE, 10.4 (Tel. wł.). W walkach finałowych, rozegranych w niedzielę w godzinach przedpołudniowych, tytuły mistrzów Śląska uzyskali w wagaach od muszej do ciężkiej: Smoczek, Guzy, Matloch, Krawczyk, Sznajder, Nowara, Dobija, Szczepiński. 4-ch z nich jest przedstawicielami klubów B kl. Mistrzostwa odznaczały się... kompromitując niskim poziomem. Jedyną ich korzyścią jest odkrycie nowego zdaje się talentu w ciężkiej. 19-letni górnik Nandzik ma wszelkie dane, aby wypełnić lukę w tej kategorii pod warunkiem, że otoczy się go odpowiednią opieką. Polecamy go gorąco kapitanowi związkowemu PZB.

Wyniki: w muszej — walczący z odwrotnej pozycji Smoczek (ZZK Katowice) pokonał wysoko Sieradza (Pogoń), w koguciej Guzy (Siemianowiczanka) wygrał wysoko z prymitywnym Bandysem (Pogoń), w piórkowej Matloch (Metalowiec, Zabrze) pokonał w 3 startu przez t. k. o. Fiedorzecka (BBTS), którego po trzech upomniach na nieczystą walkę sędzia odsłał do rogu. Zwycięzca nie zachwylił formą. W lekkiej Krawczyk (Gwardia, Katowice) wygrał z Brekierem (Lechia, Mysłowice), w półśredniej Sznajder (Batory) miał ciężką przeprawę z Spalkiem (Siemian.), którego „rozgrzył” dopiero w 3 r., w średniej Nowara (Batory) wyraźnie oszczędzał przez 2 rundy Tajstera (Zryw — Świętochł.), który zresztą zrezygnował z dalszej walki; w półciężkiej — Urbaniak (Bałdon) przewa-

żał bardzo wyraźnie w 1 startu, w drugim Dobija ocknął się, rewanżując z nadadatkami hutnikowi, końcówka należała do Dobiji (BBTS), który wygrał ostatecznie na punkty.

W punktacji ogólnej drużynowo 1. Batory (Chorzów) 20 pkt. przed Siemianowiczanką 19 pkt. i czterema zespołami B-klasowymi: ZZK (Katowice) 15 pkt., BBTS (Biel-

ska) 15 pkt., Pogoń (Prudnik) 10 pkt. i Gwardia (Katowice) 10 pkt.

Komplet sędziowski bez zarzutu. W ringu p. Twardowski (Łódź).

W ciągu 4-ch dni turnieju przeżyło się ok. 7 tys. widzów. Poniżej ciekawsze wyniki w przedbojach:

I AKT — GUMOWSKI WYELIMINOWANY
W pierwszym dniu rozegrano 25 walk. Wszystkie spotkania stały na słabym poziomie i kończyły się z reguły pewnymi zwycięstwami faworytów. O kiepskim przygotowaniu poszczególnych zawodników do mistrzostw, najlepiej świadczy fakt, że ponad 50 proc. walk zakończyło się nokautami lub przez t. k. o. w I, czy II rundzie.

Z ciekawych wyników pierwszego dnia należy wymienić przede wszystkim wyeliminowanie eksmistrza Polski wagi muszej — Gumowskiego, który przegrał przez t. k. o. w I rundzie z Michałkiem (Metal Mikołów). Gumowski doznał kontuzji łuku brwiowego.

II AKT — BAZARNIK WYCOFANY
W drugim dniu w piórkowej kandydat do tytułu mistrza Bazarnik (Batory) wycofał się z turnieju, z powodu kontuzji, doznanej w dniu poprzednim. Ciekawskie wyniki drugiego dnia: w piórkowej — Matloch pokonał Dziwuskiego (Łopolia Opole) w 2 r. przez t. k. o.

W półśredniej — Sznajder (Batory) wygrał przez t. k. o. w 1 r. z Boetchem (Metal Mikołów);

w półciężkiej — Dobija (BBTS) znokautował w 2 r. Musialikę (ZZK Katowice), w tej samej wadze Urbaniak (Bałdon) wygrał z Nierobą (Zryw Świętochł.) w ciężkiej — Młoczynski (Metal Gliwice) wygrał przez t. k. o. w 3 r. z Kaczmarem (Batory), szeszoletni mistrz Śląska, a Szczepiński (ZZK Katowice) znokautował w 1 r. Michniewicza (Lwówianka).

Ludkie remisuje Sziolc przegrywa

WROCŁAW, 10.4 (Tel. wł.). Poznańska Warta w przejeździe do Opola zatrzymała się we Wrocławiu, gdzie w pięć walczyli z Pafawegiem. Kilka walk stało na bardzo dobrym poziomie. Wygrała Warta 10:6.

Wyniki: Ludkie (W) remisował z Sawickim. Wynik ten krzywdzi poznańczyka, który mimo otrzymanego napańienia, naszym zdaniem, walkę wygrał. Młodzik Sawicki zapowiada się na bardzo dobrego pięściarza. W koguciej Jedraszek (W) przegrał z Faską. W piórkowej Szymański (W) pokonał w ładnym stylu Kucharskiego. W lekkiej Szekulerek (W) wypunktował Sziolca. Była to bardzo emocjonująca walka. Przez dwie rundy obaj zawodnicy stali się przedostatkiem przez gardę przeciwnika. Udało się to obu dopiero w 3 startu.

W półśredniej Ratajczak (W) remisował z dobrze walczącym Kaczmarem. Zwycięstwo należało się raczej Kaczmarowi. W średniej Świczak (W) został wysoko pokonany przez Krupnińskiego. W półciężkiej Franek (W) znokautował w 2 r. Smyka, a w ciężkiej Majewski (W) pokonał przez t. k. o. Pajdowskięgo.

Antkiewicz w olimpijskiej formie Pociągi popularne na XX mistrzostwa Polski

I-e zebranie Komitetu Organizacyjnego

GDANSK, 10. 4. (Tel. wł.) Zapo-
wiedź startu znanych i renomowa-
nych bokserów powoduje, że zwy-
kle do mistrzostw okręgowych zgła-
sza się skromna stosunkowo liczba
uczestników. Ilość ta w żadnym
wypadku nie jest współmierna do
poziomych, jaką w boksie ogólnopoli-
skim zajmuje okręg Gdański.

Na starcie piątkowych eliminacji
stanęło 40 zawodników. Parę walk
stało na dobrym poziomie, a spotka-
nia w muszej i koguciej uważać
można było za finałowe, gdyż już
pierwszego dnia zmierzali się ze
sobą faworyci. W muszej Mikołaj-
czewski z Lebedzińskim, w kogu-
ciej Klein ze Stefaniakiem.

PRZEDBOJE

W muszej Mikołajczewski (G) już
w pierwszej walce natrafił na bar-
dzo silny opór ze strony Lebedziń-
skiego. Walka ta prowadzona była
przez cały czas w silnym tempie.
Wygrał Mikołajczewski. W tej sa-
mej kategorii Milke (Morski) zwycię-
żył Justkę (Obuwianka—Tczew).
W koguciej Kleinowi (Gedania) przy-
znano zwycięstwo nad Stefan-
niakiem (Czyn). Walka miała cha-
rakter remisowy.

W tej samej kategorii Czarnec-
kiego (Stoczniovec) uznano za
pokonanego w spotkaniu z Mille-

rem (Gryf). W trzeciej walce tej
kategorii Gelhar (Obuwianka) wy-
grał z Kowalskim (Turmas Elbląg).

W piórkowej Gołyński (Gw) zno-
kautował w drugim starciu kole-
żę klubowego Praksę.

W lekkiej Rynas (Obuwianka)
wypunktował Borowskiego (Gw),
Kleinschmidt (Ged) zwyciężył w 3
rundzie przez t. k. o. Muzulaka (Ju-
ventus). Kudłaciak (Ged) wygrał z
Kopysiewiczem (Turmas).

W półśredniej Musiał (Ged) wy-
grał przez t. k. o. w 2-jej rundzie z
Górnym (Turm).

W średniej Kwiatkowski (Gw)
znokautował w drugim starciu Pa-
rząszkę (Turmas).

W półciężkiej Rudzki (Gw) pokonał
Glanke (Samorządowiec — So-
pot). Grzywacz (Obuwianka) spra-
wił dużą niespodziankę zmuszając
w drugim starciu do poddania się
zeszłorocznego mistrza Borka. Dole-
cki (Ged) wyeliminował niespodzie-
wanie Liatownika (Turmas). W
ciężkiej Potocki (Morski) wygrał
w. o.

Walki półfinałowe przyniosły
tylko 5 spotkań z powodu nie sta-
wienia się paru zawodników.

Lukacz (Czyn) przegrał z Gołyń-
skim. Kwiatkowski (Gw) pokonał
przez dyskwalifikację w 3 rundzie
Pawelkę (Wielka Tczew). Rajski

(Ged) przez dyskwalifikację wy-
grał ze Stępniańskim (Wisła).
W półciężkiej Rudzki wypunkto-
wał Formelkę (Morski), a Grzy-
wacz Doleckiego.

FINAŁY

Walki finałowe nie przyniosły
sensacji. Jedyną niespodzianką była
dobra forma Rudzkiego, który
walczył bardzo przytomnie i pokonał
faworyzowanego Grzywacza.

Doskonałą formę zademonstrował
Antkiewicz, był on dużo lepszy niż
w ostatnim spotkaniu z Komudą i
zademonstrował na prawdę olimpij-
ską formę.

Nie powinien on walczyć w wyż-
szej kategorii, a tylko w piórkowej.
Jego przeciwnik Gołyński był rów-
nie dobrze usposobiony co w efek-
cie przyniosło pojedynek na pozo-
mie dawno na Wybrzeżu nie noto-
wany.

Tytuły zdobyli: Mikołajczewski,
Klein, Antkiewicz, Kudłaciak, Chychła,
Kwiatkowski, Rudzki i Białkowski. Po
dzieleniu się tytułami Gwardia i Geda-
nia, zdobywając po cztery.

W muszej Mikołajczewski w bardzo
ładnym stylu wypunktował Milkego.
Gwardzista był szybszy, ładnie punk-
tował lewą i zawsze z ciosem wycho-
dził ze zwarcia.

W koguciej Klein nie zachwylił i
nie wykazał mistrzowskiej formy, był
tylko dużo silniejszy od Gelhara i po
serii ciosów w żółdki znokautował
go w 2-jej rundzie.

W piórkowej po najładniejszej wal-
ce dnia Antkiewicz pokonał Gołyń-
skiego. Obaj zawodnicy walczyli jak
przystало na prawdziwych sportowców.

Po pierwszym starciu remisowym w
2 i 3 rundzie lepszym okazał się olim-
pijczyk.

W lekkiej tytuł przypadł Kudłaci-
kowi. Jego przeciwnik Rynas (Obu-
wianka) był jednak ciężkim orzechem
do zgryzienia i Kudłaciak walkę tę roz-
strzygnął na swą korzyść tylko dzięki
większej rutynie.

W drugim i trzecim starciu gedania-
sta zainkasował kilka silnych prawych
kontr, które go mocno osłabiły. Kud-
łaciak był lepszy w zwarcu i miał
większy repertuar ciosów.

W półśredniej Chychła wygrał w. o.
wobec niestawienia się Musiała.

W średniej, po zażartej walce, w
której było więcej pchania, szarpani-
ny i faulów, anieli boku — Kwiat-
kowski wygrał z Rajskim.

W półciężkiej Rudzki walczył tym
razem poważnie i operował najwięcej
lewą. W drugim starciu nacierający
Grzywacz wpada na kontrę Rudzkie-
go, po której idzie na deski do „3”,
wstaje, ale poddaje się.

W ciężkiej Białkowski w 1 rundzie
zwyciężył przez t. k. o. Potockiego.

Al. Skotnicki

Wrocław — Kraków 11:5

Klimecki znokautował Rysia

KRAKÓW, 10. 4. (Tel. wł.) Wro-
claw — Kraków 11:5. Wynik jest
wprawdzie taki sam jak przed 4-ma
tygodniami, lecz tym razem Wro-
claw przysłał najsilniejszą ósemkę
z Kasperczakiem, Klimeckim na
czele, podczas gdy Kraków musiał
zrezygnować ze Styśla. Pięć punk-
tów zapracowanych rzetelnie przez
Gromalę, Matulę i Pieniążkę były
miałą niespodzianką przyjeźdźcy
4.000 widzów. Dodajmy jeszcze, że
w przebiegu walki należał się re-
mis Piszczkowi. Inne werdykty były
słuszne i uzasadnione.

Sila ciosu Klimeckiego jest nadal
duża. W 1 rundzie oszłomili na Rys-
sia do „8”, a w 2 rundzie rzucił go
na deski aż do wyliczenia. Na wy-
różnienie zasługuje Kasperczak, któ-
rego publiczność krakowska darzy
specjalnymi względami za fair walkę.
Kasperczak obnażył wszystkie
braki Wojtusia, którego jedynym
atutem jest odporność na ciosy.

Z ósemki krakowskiej pierwsze
miejsze należy się weteranowi Pie-
niążkowi.

Wyniki techniczne:

Kasperczak (W) wygrał z Wojtu-
siakiem. Kafłowski (W) znokauto-
wał w 1 r. Leję. Sobko zremisował
z Gromalą (K). Kotas (W) wygrał
niezasłużenie z Piszczkiem (2 i 3
r. należały do krakowianina). Ku-
kurudz (W) zwyciężył surowego
Dąbrowskiego. Domański przegrał
z Matulą (K). Urbanowicz uległ
zdecydowanie Pieniążkowi (K). —
Klimecki (W) wygrał w 2 r. przez
k. o. z Rysiem. Sędziował w ringu

Debiut Pisarskiego w Szczecinie

SZCZECIN, 10. 4. (Tel. wł.) Mecz bok-
serski Ogniw Odra — Związkowiec
12:4. Najbardziej interesujące było spotka-
nie w koguciej pomiędzy Czubkiem
a Bargielem. Bargiel był bardziej agre-
sywny. W 3 r. do głosu doszedł Czub-
bek, lecz nie mógł już odrobić stracone-
go terenu. Oczekiwana z wielkim
zainteresowaniem walka średnich Am-
broża z Pisarskim zakończyła się zdecy-
dowanym zwycięstwem Pisarskiego.
Ambroż był groźny tylko w 1 r. W cięż-
kiej doszło do pojedynku dwu najlep-
szych zawodników okręgu, Rutkowskie-
go i Deringera. Zwyciężył Rutkowski,
miał on jednak ciężką przeprawę z
dlugorękiem przeciwnikiem.

Wyniki (na 1 m. zawodnicy Ogniw):
musza — Murczak wygrał przez t. k. o.
w 2 r. z Biejszerem, w koguciej Bar-
giel wypunktował Czubka. Piórkowa II
Sachowicz pokonał Grossa, piórkowa II
Palc zwyciężył Kapuścińskiego. Lekka —
Górski uległ przez t. k. o. Sadowskie-
mu, półśrednia — Pozmowski wygrał z
Matusem, średnia — Pisarski pokonał
Ambroża, ciężka — Deringer przegrał z
Rutkowskim.

Walki finałowe:

W muszej spotkali się koledzy klu-
bowi Nowicki i Samson z Brdy. W 1
r. agresywniejszy Nowicki posłał Sam-
sona do „8” na deski. W następnych
rundach utrzymuje się przewaga No-
wickiego, a Samson zadziwia odpor-
nością na ciosy. Zwyciężył Nowicki.

Walka w koguciej pomiędzy Jó-
źwiakiem (Zjedn.) a Przybylskim była
najładniejszą z walk finałowych. Agre-
sywny Przybylski starał atakować, wal-
czył nieczysto i otrzymał upomnienie
w 2 r. Józwiak stopował Przybylskie-
go prostymi, trafił kilka razy celnie
sierpowym, jednak przegrał nie-
znacznie.

Najładniejszą walkę storcono w
piórkowej pomiędzy Krużą a Górni-
kiem (ZZK Inowr.). Walka cały czas
w zwarcia i na półdystans, przy sil-
nej obustronnej wymianie ciosów,
wykazała lepsze przygotowanie tech-
niczne Kruży.

W lekkiej spotkali się starzy rywa-
le: Baranowski i Piotrowski z Brdy.
System walki Piotrowskiego startują-
cego z odwrotnej pozycji, wyraźnie
nie odpowiadał Baranowskiemu. Ba-
ranowski wygrał nieznacznie dzięki
lepszej kondycji.

W półśredniej walczyli: Dormo-
wicz (Legia Chelmska) i Polankiewicz
(Unia Grud.). Osłabiony trzema cięż-
kimi walkami wstępnymi Dormowicz
nie mógł dać sobie rady ze stałe ataku-
jącym Polankiewiczem. Walka prowa-
dzona była na półdystans. Obaj zawo-
dnicy walczyli czysto, wykazując nie-
złe przygotowanie techniczne. Zwy-
ciężył Polankiewicz.

W średniej doszło do bardzo zacię-
tej walki pomiędzy kolegami klubo-
wymi Palińskim i Cebulakiem (Legia
Chelmska). Obaj dobrzy przyjaciele ro-
bili w ringu wrażeń śmiertelnych
wrogów, walczyli bardzo zacieple, nie
oszczędzając się. Cebulak nie doszedł
jeszcze do normalnej formy i nie mógł
uporać się z szybszym i lepszym tech-
nicznie Palińskim. Cebulakowi w 2 r.
wyszła jedynie jeden silniejszy cios,
który osłabił na chwilę Palińskiego. W
sumie lepszym zawodnikiem był Pa-
liński, który zwyciężył zasłużenie.

W półciężkiej doszło do ciekawego
pojedynku pomiędzy Gnatem (Zj.) a
Stockim (Budowlani Toruń). Gnat ru-
sza z miejsca do ataku i zwała celnym

SOBKOWIAK BRONI BARW GWARDII
Gwardia warszawska na najbliższy
mecz bokserów o drużynowe mistrz-
ostwo Polski w boksie (24 kwietnia) ma
zamiar w koguciej wystawić Sobkowia-
ka, ponieważ Szadkowski po znokauto-
waniu go w Toruniu nie będzie miał
prawa startu.

CZTERY KLASY DLA BOKSERÓW
PZB opracował projekt podziału pię-
ciocyfrowy na cztery klasy, a to celem po-
budzenia ambicji zawodników. Projekt
nie został jeszcze zatwierdzony przez
PZB.

Szczec. OKol. urzędują 24 bm. zawody
kolarskie na otwarcie sezonu na torze
Równocześnie odbędą się zawody molo-
cyklowe. OKol. chce urządzić wielką im-
prezę o konkurencji ogólnopolskiej i za-
prasa kolarzy Krakowa, Poznania, Wro-
clawia, Łodzi itd. M. in. mają przyjechać
zawodnicy Beck i Kupczak. Program
przewiduje biegi sprinterskie i wyścigi
amerykański parali.

Lublinianka pierwsza na ringu w walce o tytuły okręgowe

LUBLIN, 10. 4. (Tel. wł.) — W
tegorocznych mistrzostwach pięci-
ciarskich Okręgu Lubelskiego starto-
wało 35 zawodników na 49 zgło-
szonych. Najwięcej pięściarzy wy-
stawiła Lublinianka — 11, Garbar-
nia 9, Gwardia 8, WKS Orleń 6 i
Sygnał jednego. Ze znanych zawo-
dników nie wzięli w mistrzostwach
udziału: kandydaci na mistrza wa-
gi lekkiej Marciniak, którzy przed

tygodniem ulegli skomplikowanemu
złamaniu prawej ręki i wątpliwe
jest, by kiedykolwiek mogli wystą-
pić na ringu oraz Chojna, nie do-
puszczony przez lekarza z powodu
kontuzji ucha.

Poziom mistrzostw był chwilami
słaby. Najlepiej przygotowani byli
zawodnicy Lublinianki i Garbarni.
Najlepszą formę zademonstrowali
Kukier, Baran i Głębocki. Ostatecz-
na punktacja drużynowa przedsta-
wia się następująco: pierwsze miej-
sce zajęła Lublinianka — 15 pkt.,
2) Garbarnia, 8 pkt. 3) Orleń, 2
pkt., 4) Gwardia 1 pkt.

Tytuły mistrzów zdobyli: w mu-
szej Kupier (Lublinianka), w kog-
uciej Baran (L), w piórkowej Ma-
kar (L), w lekkiej Szala (Garb),
w półśredniej Zieliński (L), w śred-
niej Głębocki (L), w półciężkiej
Dorabalski (WKS Orleń), w cięż-
kiej Kosiada (L).

WALKI W PÓŁFINAŁACH

Półfinały: musza — Kukier (L) zmusił
do poddania się w 2 r. Świątkę (ZZK
Sygnał). Kogucia — Baran (L) w 20 s.
znokautował połączym podbródkowym
Gajdę (Or.). Jarosławski (G) zwyciężył
przez t. k. o. w 1 r. Stańczyka (Gw.).
Piórkowa — Stelmaszczuk (L) pokonał
Jarosławskiego (G). Makar (L) po bardzo
żywej walce pokonał arbitnego Kosi-
adę (G). Lekka — Szala (G) zwyciężył
Wituckiego (Gw.) przez poddanie się
przeciwnika w 2 r. Witucki uległ w
czasie walki kontuzji prawej ręki. W
drugim starciu był liczony do „8” i do

ciosiem Stockiego do „8” na deski, aby
za chwilę raz jeszcze zmusić go do
odpoczynku na deskach do „2”. W 2 r.
walka była raczej wyrównana. W 3 r.
Stocki otrzymał upomnienie za nie-
czystą walkę. Gnat zakończył rundę
ładną końcówką i zwyciężył pewnie.

W ciężkiej tytuł zdobył Zmorzyński
bez walki z powodu odniesionej
przez Chylę (Zjedn.) kontuzji w wal-
ce półfinałowej z Bunkowskim.

Walki finałowe sędziował w ringu
kpt. PZB p. Derda. Obecny również
przez cały czas trwania turnieju tre-
ner Szam zadowolony był z walk fi-
nałowych, a za najlepszą walkę uznał
mecz w piórkowej pomiędzy Krużą
a Głoniakiem. (Z. W.)

5-ciu bokserów z Kielc na czele okręgu Częstochowskiego

CZĘSTOCHOWA, 10. 4. (Tel. wł.)
Tegoroczne mistrzostwa bokserów czę-
stochowskiego okręgu były obsadzone
bardzo ubogo, gdyż stanęło do nich
tylko 26 zawodników. Zawody stały

pod znakiem hegemonii pięściarzy kie-
leckich, którzy zdobyli aż 5 tytułów
mistrzowskich. Sensacją było zdegra-
dowanie kilkakrotnego mistrza w pół-
średniej Berga.

Wyniki walk finałowych:

Musza: Szpryngiel (Dom Kultury)
pokonał minimalnie obiecującego
Waszkiewicza (Ludwików Kielce). Ko-
gucia: Marcech (L. K.) utrzymał ty-
tuł mistrzowski wygrywając z Wro-
blem przez dyskwalifikację tego ostat-
niego w 2 starciu. W 1 r. Marcech znaj-
dował się dwukrotnie na deskach.
Piórkowa: Latkowski (Gw. Kielce) za-
chował tytuł mistrza zwyciężając Fry-
musa (Warta Częst.) przez t. k. o. w
3 starciu. Lekka: Kapitani (Warta
Częst.) zdobył tytuł w. o. wobec nie-
stawienia się kolegi klubowego Ja-
rząbka. Półśrednia: Trzepizór (D. K.)
po dramatycznej walce, pokonał Ber-
ga. Średnia: Baran (Gw. Kielce) utrzy-
mał tytuł mistrza zwyciężając Pobozę
(D. K.). Półciężka: Kulik (Gw. Kiel-
ce) zmusił Zmudkiego (Warta Cz.) do
poddania się już w 1 starciu. Cięż-
ka: Siporski (Ostrowiec) zdobył ty-
tuł w. o. wobec nieprzybycia zeszło-
rocznego mistrza Mygi.

Tylko krakowianki oparły się atakowi górników

KRAKÓW, 10. 4. (tel. wł.) Górnik
(Orzegów) — Wiśniarz — Korona
385,4 : 384,8.

Silny zespół gimnastyków ślą-
skich z czołowymi zawodnikami:
Słosarkiem i Kulikiem na czele,
zwyciężył nieznacznie w Krako-
wie, mając za przeciwnika Wiś-
niarza — Koronę.

W konkurencjach męskich Gór-
nik zwyciężył 218,60 : 209,15, a w
kobiecych zwycięstwo odniosły kra-
kowiarki 175,7 : 166,8. Wśród mę-
czyzn klasą dla siebie był Słosa-
rek, który wygrał wszystkie konku-
rencje, wśród kobiet — Rakoczy,
zwyciężając również we wszystkich
konkurencjach.

położony jest w lesie w pobliżu Ka-
li Łudowej. Hotel Turystyczny, —
jest dostosowany do goszczenia lic-
nych ekip i wyposażony jest w la-
zienki, ładną jadalnię i park. Go-
ście, którzy przyjadą do Wrocla-
wia w charakterze widzów, skiero-
wani zostaną do innych hoteli. W
celu sprawnej organizacji, na dwor-
cu Głównym we Wrocławiu czynny
będzie specjalny kiosk informacyj-
ny, w którym przyjeźdźni otrzymają
szczegółowe wskazówki, związane
z pobytem w stolicy Dolnego Ślą-
ska.

PZB prowadzi pertraktacje z Fil-
mem Polskim w sprawie utrwa-
lenia na taśmie XX mistrzostw. Ch-
dzi o to, aby film ten był w prz-
szłości wykorzystany dla celów na-
leniowych.

Na pierwszym zebraniu organiza-
cyjnym we Wrocławiu obecni byli
przedstawiciele PZB, pp. Kopera i
Mrozowski z Warszawy.

„9”. Ostaszewski (G) zmusił do pod-
dania się Kalinowskiego (L). Półśrednia
Toruń (L) nieznacznie pokonał Rudziń-
skiego (Gw.).

Zieliński (L) wypunktował Kmiecika
(Gw.). Średnia — Kubicki (L) uzyskał
zwycięstwo nad Wołoszynem (Or.). Była
to dramatyczna walka, gdyż rozporzą-
dzający silnym ciosem i wielką odpor-
nością Wołoszyn kilkakrotnie trafił Ku-
bickiego, który w 2 starciu dwukrotnie
znalazł się na deskach. W 3 r. Kubicki
nadrobił stracone punkty, ale zwycię-
stwo jego było dość problematyczne.
W drugiej parze średniej Głębocki
(L) wygrał przez k. o. w 2 r. z Kuczyń-
skim (G). Półciężka — Dorabalski (Or.)
znokautował w 2 r. Szpilewskiego (G).
Ciężka — Kosiada (L) zwyciężył przez
k. o. w 1 r. Klasika (Or.).

PREZENTUJEMY MISTRZÓW LUBLINA

Finały: W muszej Kukier (Lubl)
zwyciężył Drogza (Garb), zmusza-
jąc go do poddania się w 2 star-
ciu. W koguciej Baran (L) pokonał
przez k. o. w 3 r. Jarosławskiego
(G). Była to b. ciekawa i zacięta
walka, prowadzona z dużą umie-
jętnością techniczną przez Barana
i wielką ambicją ze strony Jaros-
ławskiego. Baran uzyskał w dwu
rundach przewagę dość wysoką,
ale Jarosławski ze względu na ży-
wiolowość i silny cios był ciągle
niebezpieczny. W 3 starciu Baran
panował całkowicie nad sytuacją i
zakończył walkę precyzyjnym krót-
kim ciosem w szczękę.

W piórkowej Makar (L) pokonał
Stelmaszczuka (L), który poddał
się w 2 r. z powodu wybiecia palca.
W lekkiej Szala (G) odniósł zwy-
cięstwo nad Otaszewskim (G). Wy-
nik tej walki wywołał dyskusję i
protesty ze strony widzów. Wy-
rok nie zapadł jednomyślnie: dwaj
sędziowie przyznali zwycięstwo
Szali, a jeden Ostaszewskiemu.
Walka wyglądała tak, że przez 3 r.
Ostaszewski atakował, próbując
trafić przeciwnika swoją niebez-
pieczną prawą, Szala zaś unikał
szerokich ciosów, punktując w 1 i
2-jej rundzie, a w 3-jej ratując się
trzymaaniem. Szala zademonstrował
znacznie lepszą technikę i dla
tego chyba został uznany za zwy-
cięzcę.

W półśredniej Zieliński (L) po-
konał przez t. k. o. Torunia (L).
Początkowo zanosilo się na kole-
żeński sparring, ale po otrzyma-
niu dwóch ostrzeżeń za symulo-
wanie, walka stała się szybszą i
zakończyła się w 1-jej rundzie. W
średniej Kubicki (L) został niedo-
puszczony przez lekarza z powodu
rany jamy ustnej i Głębocki (L)
zdołał tytuł w. o. W półciężkiej
lepszy technicznie Dorabalski (O)
pokonał Borowika (Gw). W cięż-
kiej silniejszy fizycznie Kosiada
(L) znokautował w 1 r. Oziembę
(G).

Pl.

B-71618

Na boiskach Warszawy

Zyrardowianka i Znicz na czele

Klasa A
SKS — Samorządowiec 1:2 (0:2). Mecz na niezłym poziomie. Spółdzielcy mimo przewagi w polu przegrali głównie dzięki niezaangażowaniu napastników. Bramki zdobyli: Misiak i Młodyszewski dla Samorządowców i Krzyżak dla SKS. Sędziował Łazarewski. W przedmeczach Samorządowiec oddał walkower.

Polonia 1b — Marymont 1:6 (1:3). Zdecydowana przewaga Marymontu. Mimo, że Polonia wystąpiła z Sosnowskim, tabędą, Szczepańskim, Przpiórka, Jagodzińskim. Bramki zdobyli: Borowiecki (3), Płecyk (1), Jazłowiecki (1), Cybulski (1) dla Marymontu i Przpiórka dla Polonii. Sędziował Wargocki do brzo. W przedmeczach wygrał Marymont 4:0 (0:0).

Znicz — Gwardia 1:0 (0:0). W chwili, gdy obie drużyny wyszły już na boisko, nie było nawet wśród kierownictwa i kibiców gospodarzy nikogo, kto wierzyłby w zwycięstwo piłkarzy Znicza. Gra naogół wyrównana. W pierwszej części zawodów dość znaczna przewaga gości, którzy grając z wiatrem nie umieli jednak wykorzystać jej brankowo. Po przerwie rola się zmieniła. Stroną atakującą był Znicz. Gwardia mogła wywieść z Pruszkowa punkt, gdyby nie błąd bramkarza — Andrzejewskiego w 52 min. Stojąc poza polem bramkowym chciał podać swemu kolecie daleki strzał Elga (Znicz), pech jednak chciał, że nie trafił w piłkę, która pędzona wiatrem woczyła się do pustej bramki. Ostatnie 20 min. to przylatująca przewaga Gwardii. Sędziował b. dobrze Aleksandrowicz. W przedmeczach wygrał Znicz 4:3 (4:1).

Zyrardowianka — Legia 4:3 (3:1). Ciężko wywalczona zwycięstwo gospodarzy. Mecz na niskim poziomie. Bramki zdobyli dla Zyrardowianki: Oblakowski, Siedlecki, Miklaszewski i Biegański z rzutu karnego.

Jedność — Ruch 2:4 (2:1). Gra przy stałej przewadze Ruchu. Bramki zdobyli: Dominiczak 2, Wasiewicz II i Łaskowski dla Ruchu oraz Klimiecki (wolny) i Stolarczyk I (karny).

Sędziował Turczyński. Przedmecz 5:5 (2:1).

Tabela

1) Zyrardowianka	19: 7	35:21
2) Znicz	19: 7	30:19
3) Gwardia	17: 9	42:18
4) Samorządowiec	17: 9	28:19
5) SKS	16:10	25:20
6) Marymont	14:12	34:24
7) Ruch	11:15	31:29
8) Jedność	5:19	20:38
9) Legia 1b	5:21	17:41
10) Polonia 1b	5:19	15:48

Klasa B

Wilanów — Naprzód 0:5 w. o. m. Przy stanie 3:1 dla Wilanowa w 40 min. pękła piłka, następnych dwu piłek dostarczonych przez gospodarzy sędzia Sznajder nie przyjął, odgrywając walkower. Bramki dla Budowlanych zdobyli: Smoliński 2 i Janiec 1. W przedmeczach wygrał Wilanów II 5:2 (0:2).

Jedwabnik — Wilga 3:0 w. o. Goście nie stawili się na boisku.

Zryw (W-wa) — Rywal 1:0 (1:0). Gra na dobrym poziomie, przy stałej przewadze zwycięzców. Bramkę zdobył Wianak. Sędziował Andriejewski. W przedmeczach wygrał Rywal 3:0 w. o.

Radość — Samorządowiec (Ochota) 2:0 (2:0). Gospodarze nie wykorzystali trzech rzutów karnych. Bramki zdobyli: Błażejczyk i Zieliński. Znaczną przewagę zwycięzców. Wyróżnili się Lamer i Kruczy (Radość). Sędziował Banasiak. W przedmeczach wygrał Samorządowiec 4:1 (1:0).

Okecie — Piast 1:2 (0:1). Niespodziewane zwycięstwo Piasta. Bramki zdobyli: Nowak i Gromek dla zwycięzców oraz Cechosz dla Okecia. W przedmeczach wygrało Okecie 3:0 (1:0).

Mirków — Skra 1:1 (1:1). Mirków, zajmujący ostatnie miejsce w tabeli osiągnął sukces, urwijąc jeden punkt wiceliderowi. Bramki zdobyli: Salamonski dla Skry i Radomski dla Mirkowa.

W czasie meczu przy zderzeniu z przeciwnikiem złamał nogę zawodnik Skry Krawczyk (10 min.). Sędziował b. dobrze Wawrzyk. Rezerwa Mirkowa oddała swój mecz walkowerem.

Gwardia (N. Dwór) — Ursus 1:1 (0:0). Bramki zdobyli: Janiszewski dla Gwardii oraz Orłowski (karny) dla Ursusa. Sędziował Pietras. W przedmeczach wygrała Gwardia 3:1 (1:1).

Bzura 1b — Błonie 4:4 (0:3).

Klasa C

Zieloni — Czyn 3:0 w. o. Zjednoczeni (Legionowo) — Wicher (Rembertów) 1:1 (1:1). Sędziował Gabrysiak. Energia — Mowa 0:5 w. o. Białany — Mechanik 6:1 (3:0). Bramki dla Białan zdobyli:

Młodzi pływacy z Zabrza wygrywają w Łodzi

ŁÓDŹ, 10.4 (Tel. wł.). Na pływackim Poligonie YMCA w Łodzi odbyły się mistrzostwa Polski juniorów i juniorek.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zdobył Górnik (Zabrze) 43 pkt. przed Spójnią (Poznań) 41 pkt. i YMCA (Łódź) 19 punktów.

Wyniki:
400 m dow. dziewcząt (do lat 14): Salmiczek (Zabrze) 8:21,4; 100 m grzb. Szmatoch Polonia 1:43,8; 100 m dow. dziewcząt (do lat 18) Sobczak (YMCA Łódź) 1:24,3 (rekord okręgu łódzkiego).
400 m dow. chłopców (lat 14 — 18): Boniecki (Związkowiec) 5:26,2; 100 klas. Urbański (AZS W-wa) 1:12,5; 100 m dow. chłop. (do lat 14) Skiba (Górniki) 1:21,5; 200 m dow. klas. dziewcząt (do lat 18) Przybyła (Górniki — Zabrze) 3:38,6; 100 m klas. dziewcząt (do lat 14) Jaworek (Górniki — Zabrze) 1:44; 100 m na wznak chłopców (do lat 18) Kekuś (Wisła — Kraków) 1:21,2 — 4×100 dow. dziewcząt (do lat 18) Spójnia — Poznań 6:42,8; 3×100 m st. zm. chłopców (do lat 14) Górnik — Zabrze 4:30,3;

400 m dow. juniorek: Sobczak (YMCA Łódź) 7:22 — 400 m dow. chłopców: Świerczek (Górniki — Zabrze) 6:15,3; 200 m klas. juniorek: Szymański (YMCA W-wa) 3:10 — 100 m dow. juniorek: Boniecki (Związkowiec Łódź) 1:06,7; 100 m klas. juniorek: Przybyła (Górniki — Zabrze) 1:39, 100 m dow. dziewcząt: Salmiczek (Górniki — Zabrze) 1:39,5; 100 m grzb. chłopców: Wojciechowski

Baskiewicz 5 i Terlikowski 1. Sędziował Stabrowski. Lotowiec — Falenica 4:4 (5:1).

MŁODZIEŻ NIE ZAIMPONOWAŁA

POZNAN, 10.4 (Tel. wł.). Warta — Zryw (Łódź) 34:30 (16:18). Towarzyskie spotkanie w piłce koszykowej pomiędzy młodzieżą zespołu Warta i łódzkim Zrywem zakończyło się co prawda zwycięstwem Warty, jednak młodzież Warty nie zaimponowała. Mecz słaby. Punkty dla Warty zdobyli: Kienowien 13, Gollmowski 8, Kaflicki 6, Karalus 5 i Szymura 2, dla gości: Kwapisz 10, Idczak 8, Chmielewski 7, Witaszak i Bednarowicz po 2 oraz Dąbkiewicz.



Od zwycięstwa do zwycięstwa

krocy Wisła, nie myśląc chwilowo o powtórzeniu się zeszłorocznej sytuacji w lidze

Foto Frankowiak — API

Wichura sparaliżowała mecz narciarzy Podhale-Śląsk

Polski Związek Narciarski zorganizo-
wował międzyokręgowy mecz narciarski Podhale — Śląsk, na którego program złożyły się trzy konkurencje: bieg płaski na 14 km, slalom — gigant oraz konkurs skoków. Warunki zawodów ciężkie.

W biegu zwyciężył Bukowski (Podhale) 1:04,27 (nota 240), przed Kwapieniem (Podhale) i Dąbrowskim (Śląsk). Punktacja zespołowa: 1) Podhale — 845,94 pkt., 2) Śląsk — 761,19 pkt.

Bieg zjazdowy na przestrzeni 1.800 m, z różnicą wzniesień 400 m wygrał J. Maruszar 1:31 (nota 240), przed Ciaptakiem — Gąsienicą (oba z Podhala) i Płonką (Śląsk). W punktacji zespołowej: 1) Podhale 935,52 pkt., 2) Śląsk — 895,76 pkt.

W drugim dniu zawodów odbyła się trzecia konkurencja: konkurs skoków na Krokwi. Zawody przerwano po pierwszej serii skoków z powodu warunków, zagrażających życiu narciarzy. Silny wiatr i mokry śnieg paraliżowały do tego stopnia skoki, że na kilkanaście tylko kilka było ustanych.

O tym, jak ciężkie były warunki, najlepiej świadczą długości skoków naszych najlepszych narciarzy: J. Kula — 64, Tajner 58, Wiczorek 60,5, Gąsienica — Ciaptak

59,5, z upadkiem, Krzeptowski 69 z upadkiem. Wobec tego, że trzecia konkurencja nie odbyła się, komisja sportowa PZN oraz kierownictwo drużyny postanowiło unieważnić mecz. Rozdano tylko dyplomy za bieg płaski i gigant-slalom.

Sekcja narciarska Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego zorganizowała w sobotę w Zakopanem bieg zjazdowy dla kobiet o memoriał H. Maruszarówny na trasie slalomu — gigant mężczyzn w międzyokręgowym meczu Podhale — Śląsk. Ze zgłoszonych 10 zawodniczek, startowało 3, które ukończyły bieg w następującej kolejności: 1) Kodelska (AZS W-wa) 2:30, 2) Schiele (SNPT) 3:33, 3) Łukawska (Gwardia — Wisła) 4:15.

„Stajnia”

Haegga i Anderssona

W lekkoatletyce europejskiej wybuchła bomba, która może spowodować poważne straty. Sławni biegacze szwedzcy Gunder Haegg i Arne Andersson, którzy zostali swego czasu zdyskwalifikowani przez Związek swego kraju, zamierzają zorganizować trupe zawodowych biegaczy. Zwrócili się oni w pierwszym rzędzie do Fina Heino, Amerykanina Dodda, Anglika Woodersona i Francuza Hansena z propozycjami przystąpienia do ich „stajni”.

Według ostatnio nadeszłych wiadomości, Heino odmówił, natomiast Hansenne poważnie zastanawia się nad propozycją.

Jak wykazało dotychczasowe doświadczenie próby zawodowstwa w lekkoatletyce nie udawały się. Miejmy więc nadzieję, że i tym razem wielkie plany Haegga i Anderssona spalą na panewce.

MISTRZOWIE RUMUNI W PING-PONGU

BUKARESZT. — W Temeszvar zakończyły się zawody w tenisie stołowym o mistrzostwo Rumunii. Tytuły mistrzów zdobyli: w konkurencji męskiej — Numaescu, w grze pojedynczej pań — Rozanu, w grze podwójnej mężczyzn — Numeacu, Garabedian, w grze podwójnej kobiet — Kolosvari, Klemens, w grze mieszanej — Vladone, Fiala. (—)

Poznań pod znakiem Targów i Sportu

KOMISJA sportowa Komitetu Obywatelskiego Międzynarodowych Targów Poznańskich ustaliła kalendarzyk imprez sportowych, jakie odbędą się w czasie trwania MTP od 23 kwietnia do 9 maja:

24 kwietnia — mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi Warta—Lechia (Gdańsk); „Mela Olimpiada”, organizowana przez POZLA; propagandowe walki zapasnicze, bokserskie i szermiercze oraz mecz piłki koszykowej Warta — ZZK; raid motocyklowy na dystansie 139 km, organizowany przez „Włóknarz” — Lechia” oraz motocyklowy zjazd gwiazdysty do Poznania.

28 kwietnia — spotkanie piłkarskie o puchar śp. Kałuży, między reprezentacjami Poznania i Krakowa; pierwszy „czwartek bokserski”.

5 maja — 1 dzień indywidualnych szermierczych mistrzostw Polski; drugi „czwartek bokserski”.

7 maja — międzynarodowy mecz piłki koszykowej, między drużyną węgierską a „Wartą”; drugi dzień indywidualnych mistrzostw szermierczych; turniej hokeja na trawie, z udziałem 4 czolowych drużyn z kraju.

8 maja — pierwsze Biegi Narodowe; wyścigi motocyklowe na torze trawiatym, finisy indywidualnych mistrzostw szermierczych Polski; drugi występ koszykarzy węgierskich z drużyną mistrza Polski ZZK; drugi dzień czwórmeczu hokeja na trawie.

Godna pochwały akcja szczecińskiego okręgu bokserskiego

Szczeciński OZB na ostatnim zebraniu zarządu powziął godną podkreślenia uchwałę. Idąc za głosem potrzeb sportu w terenie, a szczególnie na wsi, OZB postanowił urządzić szereg imprez propagandowo-pokazowych, mających na celu ożywienie względnie pobudzenie do życia sportu bokserskiego. Pokazowe zawody będą obsadzone czołowymi zawodnikami okręgu, a koszty pokryją z własnych funduszy OZB.

Celem przygotowania gruntu, w teren wyjadą poszczególni członkowie zarządu, których zadaniem będzie wyszukanie ludzi do pracy w boksie, zbieranie warunków miejscowych, a następnie przygotowanie terenu na urządzenia zawodów. Na pierwszy ogień pójdą powiaty: Białogard, Gryfice, Nowogard, Szczecinek i Walcz.

Inspektorzy mają również stwierdzić, które ośrodki, względnie które kluby zasługują na pomoc w sprzęcie. Na zakup sprzętu OZB uchwalili wysygnąć z „własnych” funduszy 110 tys. zł. Ponadto przeznaczono sumę ok. 100 tys. zł na koszty związane z prowadzeniem całej akcji.

Z biegiem czasu do akcji zostaną włączone większe ośrodki sportowe wsi. Narazie OZB stwierdził, jakie warunki istnieją na wsi dla urządzania bokserskich pokazówek (Cz.).

★ Pisarski (d. LKS) oraz Ciupka (d. Szamulski KS) zostali już zgłoszeni do okręgu szczecińskiego. Pierwszy trenujący boksersów Ognia (d. Odra) i będzie walczył w ośmecie tego klubu, a drugi zgłosił przystąpienie do Związkowca (d. Szorm).

★ Projektowany na 10 bm. mecz bokserski: Szczecin — Wrocław nie doszedł do skutku, gdyż Wrocław zmienił plany i zaproponował mecz w maju. Szczecin zaproponował przeniesienie imprezy na jesień.

★ Trener P. Sztydo narazie nie zamierza wyjechać ze Szczecina. Ma kontrakt ze Związkowcem. Również Tłoczyński — para małżeńska tenisistów, nie noszą się z zamiarem wyjazdu do Głiwic.

GRIGOROV MISTRZEM BULGARII

SOFIA — Zwycięzcą biegu na przełaj o mistrzostwo Bułgarii został Grigorov, który przebiegł 9.000 m w 33.04. Drugie miejsce w czasie 33:08 zajął zeszłoroczny mistrz kraju Spasov, wyprzedzony przez zwycięzcę na krótko przed metą.

TENIS STOŁOWY WE WROCŁAWIU

WROCŁAW, 10.4 (Tel. wł.). W sobotę i w niedzielę odbyły się we Wrocławiu dwa mecze tenisa stołowego. Pierwszego dnia Katowice wygrały z Wrocławiem 5:4. Punkty dla Katowic zdobyli: Otręba 3 oraz Horak i Nieroba po 1, dla Wrocławia Arbas 2 i Czupryk 1.

Drugiego dnia Górny Śląsk pokonał Dolny Śląsk w identycznym stosunku. Punkty dla Ślązaków zdobyli: Otręba 2, Nieroba 1 i Horak 2, dla Wrocławia Czupryk 2, Stachel 1, Arbas 1. W sensację drugiego dnia była porażka wicemistrza Polski Otręby, który przegrał z Czuprykiem 17:21 (18:21). Za porażkę swego kolegi zrewanżował się mistrz Polski juniorów Horak, który wygrał z Czuprykiem 21:14 i 21:17.

A KL. W RZESZOWIE

Legia (Krosno) — PZŁot 4:2 (3:2). Po 20 min. gry przewodził PZŁot 2:0. Bramki: dla Legii Wereszczak 2, Habrat 1 i Arlet po 1, W Krośnie: Czesowia — Nafta 1:0. Bramkę zdobył Dwernicki. W Sanoku: Sanoczanka — Orzeł 4:1. Zwycięstwem tym Sanoczanka odsunęła od siebie widmo spadku do kl. B.

SZCZECIŃSKA KL. A

Związkowiec — Darzobór Szczecinek 5:2, Ogniowo Szcz. — Unia Białogard 3:1, Gwardia — AZS 7:0, Pioplek Szcz. — Błękitni Stargard 2:1.

Dwie wielkie rywalki i trzecia czekająca za węglem

II

TRZY RZUTY ANOKINY

Te 92 cm nie dają jej spokoju. Już w następnym tygodniu Anokina startuje po raz drugi. Pierwszy rzut jest lepszy od uzyskanego w mistrzostwach, ale wciąż jeszcze gorszy o 32 cm od wyniku Majuczajki.

— Spokoju — mówi do siebie Ludmiła — pozostały jeszcze 2 rzuty. Mam szansę.

Znów bierze oszczep do ręki. Trzeba zaczynać od początku. Trzeba powtórzyć każdy ruch jak najdokładniej. Tylko automatyzm daje gwarancję wyniku.

Znów rozpęta... znów oszczep szybuje wysoko. Anokina widzi, że oszczep dojdzie do czerwonej chorągiewki, którą oznaczono rekord w.

Majuczajki. Widzi, że minie ją, że nowy rekord należeć będzie do niej. Wyminą! Grot oszczepu wbija się w murawę boiska o 47 cm dalej, niż wynosił rekord rywalki. Na trybunach wrzawa i wiwaty.

Do Anokiny zbliża się jej trener Sienickij. Rozumieją się bez słów. Widzom wydaje się, że startowała ona po to, aby pobić rekord Wszechzwiązkowy. Ale i Anokina i Sienickij wiedzą, że tak nie jest. Wiedzą, że rekord światowy nie jest jeszcze w posiadaniu zawodniczki radzieckiej, że trzeba wyzwać z tabeli wynik Niemki Steinhauer — 47,24.

— Trzeba wykorzystać trzeci rzut — mówi Sienickij.

Anokina bez słowa potakuje głosowi trenera.

Znów rozbieg... znów zryw ramienia i oszczep, wyrzucony najwyższym wysiłkiem mięśni idzie w przód. Szybkuje długo. Wreszcie wbija się w zieloną dań, daleko za chorągiewką oznaczającą rekord Niemki.

Stalowa taśma sunie jak wąż do miejsca, gdzie wyładował oszczep. Ogłaszają wynik — 48,39 m, lepszy od oficjalnego rekordu o 1,15 m!

Tak przyszło zwycięstwo! Jeśli jednak rekord Niemki padł zdecydowanie i bezpowrotnie, to z Majuczajką była zupełnie inna sprawa. Anokina znalazła wytrzymałość i energię rywalki. Wiedziała, że pojedynki ich są zawsze wielką niewiadomą, że Majuczajka nie zamierza rezygnować. Walka ich miała przynieść nowe zaszczyty i sławę sportowcom radzieckim.

MAJUCZAJA ZNÓW NA FRONCIE

W roku 1946 Majuczajka odnosiła więcej sukcesów. Pobili Anokinę

w czasie mistrzostw Europy w Oslo, zwyciężyła ją w zawodach otwarcia sezonu. Anokina wygrała tylko raz — na mistrzostwach Związków Zawodowych. Co więcej, Majuczajka zbliżyła się niebezpiecznie do rekordu Anokiny, uzyskując wynik zaledwie o 2 cm gorszy.

Majuczajka nie dawała za wygraną. Ambicją jej było ustanowienie nowego rekordu. I w dniu 23 września 1947 roku na stadionie Moskwy padł nowy, wsparty wynik. Klaudia Majuczajka uzyskała 50,32 m, zdobywając nowy rekord i bijąc najlepszy wynik Anokiny o prawie 2 m.

Bohaterka z Leningradu, tak samo, jak jej wielka rywalka, nie zrezygnowała z walki. Już w 2 tygodnie później osiągnęła w rodzinnym mieście wynik 50,20, rezultat gorszy o zaledwie 12 cm od rekordu.

Walka najlepszych oszczepniczek



Niezwykły wypadek

zaszedł w mistrzostwach Warszawy po walce finałowej Szymura — Stec... na ringu znalazło się aż pięciu ludzi o wadze ciężkiej. Stoją od lewej: prezes WOZB — T. Pasturczak (85 kg), obok Szymura (81 kg), sędzia Zapłotka (106 kg), wiceprezes WOZB — Kurzyński (116 kg) i Stec (92 kg). Nic ma co mówić... prawdziwie „ciężka piątka”.

Foto Frankowiak — API

w y b r a ń c ó w k a p i t a n a t u
ma zapewnić nam dwa zwycięstwa



NIEZNANE KARTY

z pamiętnika
Janusza KUSOCINSKIEGO

Drzę o losy Chmielewskiego. Wreszcie ogłaszają decyzję — zwyciężył Polak! Entuzjazm widowni nie do opisania. Chmielewski go wynoszą na ramionach z ringu do szatni. Gratulacjom i powinszowaniom nie było końca. Takiej walki nie stoczył jeszcze żaden polski pięściarz.

Imię i nazwisko:

Adres: